Nr. 292 Sobota 3 (16) listopada 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1072.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od [illegible]
Administracya otwarta od [illegible] wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata [illegible] W kraju [illegible] Za granicą [illegible] 4.50 [illegible]
Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Okno nad Adryą.

Do starożytnej Tessalonike po 2058 latach panowania obcego, wkroczył król na czele zwycięskich wojsk greckich.

Zwycięska armia bułgarska stoi pod murami Konstantynopola i może już lada chwila wkroczy do miasta, aby po 459 latach panowania Islamu zatknąć krzyż na meczecie Aja Sophia i ukoronować króla bułgarów Ferdynanda koroną cesarzy bizantyjskich i carów bułgarskich jako Symeona II, następcy owego Symeona, który przed tysiącleciem rozpościerał panowanie bułgarskie od Adryatyku po morze Marmara.

Cóż dziwnego, że po tylu zwycięstwach w tak krótkim czasie, po takich przemianach jakich Europa od czasów wojen Napoleońskich nie widziała, zwycięzcy serbowie zagarnąwszy całą Starą Serbię i cały Sandżak po Kossowe Pole, zająwszy aż po Albanię wszystko, co było dotychczas w ręku Osmanów, cały wilajet Kossowa, Monastyru i Skutari szybkim marszem dążą do morza, do wymarzonej Adryi.

I tutaj na drodze staje im Austrya.

Nikt nie bronił państwom bałkańskim rozszerzyć swych granic kosztem Turcyi. Nawet wzięcie Salonik nie spotkało się ani więcej Konstantynopola nie spotka się z protestem Anglii, chociaż wychowani byliśmy w tej politycznej wierze, że Anglia za żadną cenę nie może pozwolić na zajęcie królowej morza Egejskiego przez obce mocarstwo a za nic nie pozwoli zająć Konstantynopola.

Nie wytłumaczono nam wszakże nigdy dlaczego to Anglia ma w tem mieć tak wielki mocarstwowy swój interes—a teraz kiedy idzie o zajęcie kilku lichych portów na morzu Adryatyckiem, wielkie mocarstwo sąsiednie gotuje się do wojny z małą Serbią i gotowe jest narazić się na wojnę z każdem wielkiem mocarstwem, któreby stanęło do obrony Serbii, byle nie dozwolić Serbii na zajęcie ani jednego portu na morzu Adryatyckiem [illegible].

Dlaczego? Tłumaczą to nam per longum et latum, że Austrya może jedynie z Włochami dzielić condominium na Adryatyckiem morzu, że nie może dopuścić nikogo do panowania na morzu, które i tak jest zagrożone przez Włochy, że obawia się, czy Serbia nie stanie się na morzu [illegible] mocarstwa, które [illegible] Rosya [illegible] i skutecznie mogło organizować panowanie Austryi na tem jedynem jej morzu i tym podobnie wiele innych uczonych wywodów czyta się każdego dnia w „Reichspost" i lichych dziennikach wiedeńskich. Ale [illegible] wywody nie mogą przekonać nieuprzedzonego czytelnika i obserwatora, który [illegible], że inne tu chyba są w grze powody, jeżeli Austrya z powodu zajęcia jednego lichego portu na morzu Adryatyckiem [illegible] jest narazić się na wojnę europejską.

Tymczasem pochód serbski odbywa się szybkiem tempie. Serbia bowiem chce wytworzyć tak zwany fait accompli poczem powoływać się będzie na prawo miecza i na zdobycie, który jak wiadomo zawsze bywa najpewniejszym tytułem prawnym wszelkiego posiadania. Tak samo jak ostatecznym celem Bułgaryi było zdobycie Adryanopola i zajęcie Konstantynopola, jak celem Grecyi było zdobycie Saloniki a celem Czarnogóry jest zdobycie Skutari, tak samo ostatecznym celem, jaki sobie Serbia założyła, jest obecnie zdobycie Durazzo obok San Giovanni di Medua i Alesso.

Serbski pochód nad morze Adryatyckie, po okno na świat odbywa się w kilku kolumnach w bardzo ciężkim terenie górzystym. Najprostsze połączenie byłoby od Monastyru, Prilepu przez Ochrydę, Strugę, Elbassan, Kawaję do Durazzo. Jest jeszcze druga komunikacya od Tetowa przez Dibrę i Tiarnę, wreszcie górskie drogi z okolicy Djakowa Pryzrenu na Alessio, ostatecznie droga wzdłuż wybrzeża morskiego od Skutari po przez Medua, Alesso do Durazzo. Najkorzystniejsza droga wojskowa jednak jest od Monastyru Prilepu, gdyż największą część drogi mogą przebyć ciężkie armaty i wozy drogą bitą szosą, co w tych stronach należy do rzadkości. W każdym razie jest to daleka droga—potrzeba przebić 210 kilometrów. Na przebycie takiej drogi spotrzebowali grecy do Salonik 20 dni czasu wśród nieustannych potyczek i bitw.

Droga ta idzie wzdłuż linii, która ma służyć, jako przyszła granica między Serbią a Grecyą na wypadek jeżeli Albania zostanie między trzy państwa zwycięskie podzielona, co także jeszcze wcale nie jest tak pewną rzeczą, gdyż i przeciw temu Austrya założyła veto i prawdopodobnie dąży do tego, aby zapobiec podzieleniu i utworzenia państwa Albańskiego pod samodzielną władzą księcia i pod kontrolą Europy. Albania taka, jaką sobie Austrya wymarzyła, mogłaby liczyć około 3 milionów mieszkańców, co prawda bardzo podzielonych pod względem religijnym (przeważna część mahometan, znaczna część prawosławnych a najmniejsza stosunkowo część katolików, nad którymi dzisiaj Austrya wykonywa protektorat religijny.)

Wedle wiadomości belgradzkich, serbowie już obsadzili Monastyr i tym sposobem osiągnęli na południu swój cel operacyjny. Obecnie chodzi się na zachód do morza po wyjście w korytarzu okna, którego koniecznie potrzebują, jeżeli nie mają na przyszłość pozostawać nadal w takiej gospodarczej zależności od Austro Węgier, które mogą swą polityką celną zupełnie unicestwić wszelkie życie gospodarcze w Serbii.

Dlatego Serbia szuka tego wyjścia na świat, jakie daje wolny przystęp do morza, aby w ten życie gospodarcze zupełnie uniezależnić od Austryi.

Obsadziwszy Monastyr serbowie mogą rzucić większą siłę na drogę Monastyr—Durazzo, mogą zająć cały kraj, obsadzić garnizonami.

Całe to przedsięwzięcie wojskowe może trwać dni 14. Najważniejszem jednak pytaniem jest, jak zachowają się albańczycy wobec marszu serbów nad Adryę.

Jeżeli serbowie znajdą tam pomoc i przyjaciół, to cała ta wyprawa może się odbyć w dwu tygodniach zupełnie pokojowo. Inaczej, jeżeli będą mieli do czynienia z oporem albańczyków. Wówczas mogą się uwikłać w długą wojnę górską, w której niepodobna przewidzieć końca. W każdym razie przedsięwzięcie, jakie teraz Serbia rozpoczyna, jest zerwanie z najpotężniejszym sąsiadem, z Austryą, która jest zdecydowana wszelkimi środkami przeciwdziałać osadzeniu się serbów nad Adryą i w tym celu zapewniła sobie pomoc Włoch, a w danym wypadku, gdyby z tego powodu miała wyniknąć konflagracya europejska — pomoc innych mocarstw.

Trudno jednak przypuścić, żeby z powodu skał albańskich i kilku lichych portów nad Adryatykiem mogło przyjść do dalszych zawikłań międzynarodowych i dojść do wojny europejskiej. Chyba jest to tylko pozór dla celu już dawniej uplanowanego. Wszakże należy stwierdzić, że wszelkie europejskie zawikłanie nie stałoby w żadnej proporcyi do celu, jaki sobie Austrya zakłada. Dlatego niepodobna przypuścić, żeby na seryo myślała miecz dobywać z pochwy dlatego tylko, żeby nie dopuścić Serbii do Meduy, gdzie dziś jest cztery kasarnie, ośmnaście domów i trzy sklepy. Takich zdobyczy nie broni się swemu sąsiadowi, jeżeli chce naprawdę i nie czycha na co innego.

Austrya chce w obronie swoich serbsko-chorwackich posiadłości stoczyć walkę z powstającą Wielką Serbią, która, jako ośrodek narodowy, zawsze pozostanie magnesem, pociągającym uciskane na Węgrzech narody serbsko-chorwackie. Z pod hegemonii madziarskiej do królestwa Serbskiego, wolnego i niepodległego, musi dążyć każdy serb austryacki w przyszłości.

Jeżeli to ma być celem usiłowań Austro-Węgier, jeżeli dla tego celu szukają zwady z Serbią, to zaprawdę nie mogą patrzeć na dalsze postępy Serbii bezczynnie i nie mogą dopuścić do zabrania jeszcze i całego Littorale albańskiego i usadowienia się Serbii nad Adryą, jako mocarstwa, które z czasem zabierze najlepsze siły morskie, jakie Austrya posiada: chorwackich marynarzy i może stworzyć potęgę morską, z którą Austrya bez serbów i chorwatów, tych urodzonych marynarzy, nie będzie mogła się ostać. I dla tego celu dziś już przewidujący polityk dynastyczny, naprzód w przyszłość patrzący Habsburg, musi sobie powiedzieć, że do dalszego rozszerzenia się Serbii nie może pozwolić, że tutaj musi powiedzieć: aż dotąd, ani kroku dalej, i gotów jest dziś rozprawić się z Serbią ostro.

Skłania do tego kilka okoliczności:

Serbia jest dziś osłabiona, więc nie potrafi stawić długo oporu Austryi, która może w dwu godzinach zbombardować stolicę Serbii, zająć Białogród i pół Serbii. Coby się potem stało to inna rzecz. Oczywiście odpowiedzianoby na to Austryi na całkiem innym terenie. Musiałaby wywiązać się wojna europejska. Ale Austrya jest do niej przygotowana, niektóre koła chcą jej jaknajprędzej, uważają, że właśnie przyspieszenie rozprawy, nieuniknionej zresztą, jest wskazane.

Nikt nie wie co nam najbliższe tygodnie mogą przynieść. Właśnie tyleż szans przemawia za przypuszczeniem, że musi wybuchnąć wielka wojna europejska, ile przeciw temu przypuszczeniu. Kierownicy sztabu generalnego w Austryi twierdzą, że korzystniej jest teraz, kiedy Austrya jest zupełnie gotowa stoczyć tę walkę, której nigdy nie da się uniknąć, aniżeli czekać jeszcze lata, zbroić się dalej, wyrzucać setki milionów rocznie, aby za parę lat stać akuratnie tam, gdzie się dziś stoi. A tymczasem przeciwnik może także uporządkować swe sprawy w domu, może także nabrać sił. Kto zaś ręczyć może, że za kilka lat stosunki sąsiedzkie będą równie dobre, jak obecnie, kto da gwarancyę za zachowanie się Włoch, które obecnie po całorocznej wojnie osłabione i nasycone należą do najlepszych i pewnych przyjaciół.

Wszystko to są racye, które przemawiają nie za polityką antyserbską, ale za przyśpieszeniem ostatecznego rozwiązania wojennego, które leży na linii dziejowej konieczności, jest nie do uniknięcia i raz musi się skończyć.

Jeżeli te racye stanu są rozważane, wówczas sprawa okna serbskiego schodzi naprawdę do tych rozmiarów, na jakie zasługuje. Nieuprzedzony obserwator przyznać musi, że sprawa serbskich portów nad Adryą może być pozorem do zaczepki, dopatrzy się w niej raczej bezpośredniego pozoru, ostatecznej do wojny pobudki, ale wcale nie przyczyny jedynej i głębiej tkwiącej. Przyczyną główną jest antagonizm austryacko-rosyjski, który istnieje, wcale nie minął, został jedynie jeszcze raz odroczony, ale który działa, jako główny motyw wszystkich ze strony Austryi podejmowanych planów i przedsięwzięć.

Musimy sobie przeto postawić pytanie, czy chwila obecna wyklucza wyładowanie tej elektryczności, którą cały wiek ładował w stosunkach między Austryą a Rosyą; między tą Austryą, która wyrzucona została z Rzeszy niemieckiej, która przestała być państwem niemieckiem i jest państwem o przewadze ludów słowiańskich, a tą Rosyą, która uważa się także za reprezentantkę idei słowiańskiej.

Od rozstrzygnięcia tego pytania zależy, czy obecna wojna na półwyspie Bałkańskim będzie zlokalizowana, czy też przemieni się w krótkim czasie na wojnę europejską, w której obydwa systemy przymierzy i sojuszów raz ze sobą się zmierzą.

W. L.

RADA NARODOWA.

Po konferencyach przedwstępnych, na zaproszenie Rady Narodowej zebrali się we Lwowie delegaci organizacyi narodowych dla omówienia sytuacyi politycznej. Po sześcio godzinnych rozprawach, w czasie których przemawiało 20 mówców, uchwalono jednomyślnie, że jedynym kompetentnym czynnikiem dla kierowania opinią publiczną w sprawach, wywołanych przez obecną sytuacyę polityczną, jest Rada Narodowa. Uchwalono również utworzenie w łonie Rady Narodowej komitetu przedstawicieli powiatowych organizacyi narodowych, tudzież instytucyi, popierających i pogłębiających uświadomienie narodowe, wykształcenie fizyczne oraz karność obywatelską.

Zgromadzenie demokracyi narodowej.

Dn. 27 października w sali Domu robotniczego w Krakowie odbyło się zgromadzenie stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Zagaił je w podniosłych słowach p. Grabowski, prezes komitetu miejskiego stronnictwa, następnie d-r. Głąbiński wygłosił obszerny referat o obecnem położeniu politycznem i stosunku narodu polskiego do grożących komplikacyi.

Po głównym referencie przemawiali: dr. Rowiński, który przestrzegał, ażeby zajść mogące komplikacye polityczne nie zastały nas nieprzygotowanymi, jak to zwykle dotąd się zdarzało, dalej ks. Leonard Słoweniec, który w swem przemówieniu odsłonił wiele rzeczy zupełnie nam nieznanych ze stosunków bałkańskich, d-r. Stroński, który wykazał, że na miejsce różnych obcych naszym interesom oryentacyi powinniśmy mieć własną polską politykę narodową.

Po przemówieniach wielu innych mówców, zabrał jeszcze raz głos d-r. Głąbiński i przedłożył rezolucyę, którą zebranie jednomyślnie uchwaliło.

Rezolucya brzmi: 1) Zebranie obywatelskie z d. 9 listopada 1912 r. w Krakowie uważa za konieczne złączenie wszystkich stronnictw polskich w sprawie polskiej na całym obszarze ziem naszych.

2) Uważa za jedynie możliwą i jedynie zgodną z interesami i z godnością narodu polskiego, samodzielną politykę polską, nie wysługującą się ani państwom postronnym, ani jakimkolwiek prądom międzynarodowym.

3) Wyraża najwyższe oburzenie z powodu wywłaszczenia. Składając hołd rodakom zaboru pruskiego za nieugiętą obronę dóbr narodowych, łącząc się z nimi w walce o prawa nasze najświętsze, zebranie wyraża niezłomne przekonanie, że nowy gwałt rządu pruskiego ich nie złamie, pogłębi świadomość narodową i obudzi nowe siły do walki.

Kronika polska.

— **Konkurs na nowelę.** Redakcya „Kuryera Litewskiego" ogłasza konkurs na nowelę (500—2000 wierszy druku), której temat ma być zaczerpnięty z życia współczesnego, lub z przeszłości Litwy i Białorusi, albo wreszcie z życia wychodźców z tego kraju. Utwory zakwalifikowane przez sąd konkursowy wydrukowane zostaną w „Kuryerze Litewskim" i opłacone zwykłem honoraryum, czytelnicy zaś tego pisma większością głosów wybiorą dwa najlepsze utwory, z których jeden otrzyma (poza honoraryum) nagrodę pierwszą w rozmiarze 300 rb., drugi zaś drugą w rozmiarze 100 rb. Termin nadsyłania rękopisów upływa dn. 15 (28) grudnia r. b. Rękopisy wysyłać należy pocztą pod adresem: „Wilno. Redakcya „Kuryera Litewskiego", z zachowaniem zwykłych warunków konkursowych".

— **Fundacya Leopolda Meyeta.** Minister oświaty nie zatwierdził zapisu Leopolda Meyeta w sumie 250,000 rb., uczynionego miastu

Warszawie na szkoły elementarne i rzemieślnicze, pod opieką samorządu miejskiego. O ile decyzyi tej nie uchyli senat, zapis pomieniony, stosownie do warunku testamentu, przejdzie na takiż sam cel na rzecz Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie.

— **Ostmarkenverein.** Ze sprawozdania głównego zarządu hakaty za rok ubiegły podają „Danz. Neueste Nachr.“ niektóre szczegóły. Liczba członków podniosła się na 53,000, z których 33 700 na Poznańskie, Prusy Wschodnie 500, Pomorze 2,300 i około 12,000 na inne części Niemiec przypadają. Przeszło tysiąc członków liczą grupy miejscowe w Poznaniu, Bydgoszczy i Bytomiu, a przeszło 700 mają Gdańsk, Zabrze, Tczew, Królewiec, Leszno i Hamburg.

Stwierdzono ubytek 418 członków w Poznańskiem, a 224 w Prusach Zachodnich. Cały majątek ostmarkenvereinu włącznie wszystkich zapisów podniósł się na 870,223 m.

— **Wywłaszczone dzieci.** W środę zabrano nagle dwóch braci Knaków, mieszkających w Gnieźnie i oddano ich na przymusowe wychowanie. Młodszy z nich, 10 letni chłopczyna, wędrować musiał ze szkoły wprost na kolej. Chłopcy żadnej zbrodni nie popełnili. Zarządzenie władzy tłumaczy się tem, że za życia ojca-ewangelika wychowani byli w wierze ewangelickiej, a po śmierci tegoż na życzenie matki przestąpili na katolicyzm. Podobno nawet nieboszczyk-ojciec za życia — jak pisze „Lech“—takie życzenie wypowiedział.

To nagle odebranie matce dzieci przedstawia jaskrawo „wolność religijną“ w Prusiech.

— **Zjazd chirurgów polskich.** Komitet zjazdów chirurgów polskich ogłasza, że spodziewano się odbyć zjazd ten w Warszawie, ale z powodów od komitetu niezależnych zjazd musi odbyć się w Krakowie. Z lekarzy warszawskich zapowiedzieli referaty doktorzy Borzymowski i Kryński. Zjazd zapowiada się licznie.

— **Statystyka wielkiej własności ziemskiej w Prusach.** „Berl. Tgbl.“ podaje następującą statystykę wielkiej własności ziemskiej w Prusach Zach.: W ręku niemców znajduje się 414 większych majątków, obejmujących 341,340,051 hekt. Polacy posiadają 97 takich majątków, obejmujących 59.781,002. „Berlin. Tagb.“ dodaje taki komentarz: „Cyfry wykazują, jak mało przeciwpolska polityka kolonizacyjna rządu pruskiego przyczynia się do uzdrowienia naszych stosunków socyalnych, ponieważ nie obejmuje wielkiej posiadłości niemieckiej. Gdyby nawet rząd wykupił, lub wywłaszczył — o czem na razie nie ma mowy — wszystkie 97 majątków polskich, to i tak dopiero w bardzo nieznacznej części wielkiej posiadłości osiedliby niemcy. Jeżeli rząd chce osiągnąć skutek, to powinien rozpocząć również kolonizacyę niemieckiej wielkiej własności...

— **Polak posłem z Moskwy.** „Utro Rossii“ podaje następujące szczegóły z życia robotnika Malinowskiego, wybranego w Moskwie na jednego z posłów do Dumy. Malinowski jest socyal-demokratą (większościowiec). Pochodzi z gub. płockiej, ze szlachty. Wujowie Malinowskiego oraz ojciec przebywali czasowo na zesłaniu z powodu spraw narodowych, starszy brat, pepesowiec, pozostaje dotychczas na zesłaniu, młodszy zaś uciekł do Ameryki. Malinowski pracował przez czas dłuższy w Niemczech, odsługiwał wojskowość w pułku Izmaiłowskim i uczestniczył jako ochotnik w wojnie japońskiej. Do partyi S. D wstąpił w 1906 r., przedtem należał do P. P. S. Główną uwagę zwracał na organizacyę zawodową robotników metalurgicznych, będąc przez 3 i pół roku sekretarzem petersburskiego związku metalurgistów.

Jest samouczkiem. Był pierwszym robotnikiem w Petersburgu, któremu pozwolono wygłosić 2 odczyty o ubezpieczaniu robotników.

— **Polacy w Saksonii.** W Lipsku utworzył się i rozpoczął już swoją działalność „Związek polskich Towarzystw katolickich w Saksonii i w dzielnicach sąsiednich“, obejmujący dwa bardzo dla naszych wychodźców ważne działy: biuro porady prawnej i biuro wykazu pracy. W zakres działalności biura porady prawnej wchodzą sprawy ubezpieczeniowe na życie, od wypadków, sprawy dotyczące kas chorych, sprawy zarobkowe, podatkowe, szkolne, wojskowe, cywilne i inne. Porady udzielane są bezpłatnie, tak jak bezpłatnie wskazuje biuro wykazu pracy miejsca zarobku poszukującym go rodakom. Zarząd „Związku“ ma zamiar otworzyć jeszcze specyalne biuro pośrednictwa pracy dla polskich robotników sezonowych, aby ich wyrwać ze szponów nieuczciwych agentów.

Nadto otworzył „Związek“ własny Bank ludowy z kasą depozytową oraz kantorem wymiany i przesyłki pieniędzy.

Wogóle „Związek“ chce rozwinąć swą działalność na dość szeroką skalę we wszystkich niemal dziedzinach życia ludu naszego „na Saksach“.

— **Wybory w Poznaniu.** Przy wyborach w Poznaniu do rady miejskiej polacy utrzymali swoje mandaty, nadto mimo silnej agitacyi niemieckiej zdobyli w trzecim okręgu mandat, uważany dotychczas za niemiecki stan posiadania. W siódmym okręgu niepewnym wybrano niemca.

— **Miesiąc ilustrowany.** Ukazał się październikowy zeszyt „Miesiąca ilustrowanego“. Z zajmującego materyału wyróżnia się wyborna rzecz informacyjna o żegludze podmorskiej przez Z. Kacprowskiego, dalej artykuł J. Szwajcera o „Podobieństwie w karykaturze“, ozdobiony kilkudziesięciu rycinami, rozprawa Fruzińskiego beja o Albanii, dobrze napisany i suto ilustrowany komentarz do motywów muzycznych w malarstwie p. t. „Muza Dźwięków“, wreszcie cały szereg utworów literackich Makuszyńskiego, M. B. Poznańskiego, Jana Lemańskiego i innych.

Zmarli.

Ś. p. Józef Wieniawski.

W tych dniach zmarł w Brukseli trzeci z plejady rodu lubelskiego Wieniawskich, zasłużonego na polu sztuki i literatury.

Dwaj bracia Wieniawscy: Henryk i Józef, zasłynęli jako świetni wirtuozowie; trzeci brat, niedawno zgasły, Julian, zapisał swe imię wybitnemi głoskami na kartach piśmiennictwa ojczystego i życia społecznego Warszawy.

Najstarszy z braci, Henryk (ur. 1825 + 1880), był skrzypkiem wszechświatowej sławy.

Jako niepospolity pianista zasłynął brat młodszy, a świeżo zmarły ś. p. Józef Wieniawski.

Urodzony 1837 roku w Lublinie, pierwsze wykształcenie muzyczne zawdzięczał matce swej, siostrze znakomitego fortepianisty Edwarda Wolffa. Następnie był uczniem Zimmermanna i Mormantela w konserwatoryum paryskiem, w którem 1849 r. zdobył pierwszą nagrodę fortepianową.

Każda wycieczka artystyczna Józefa Wieniawskiego po głównych ogniskach europejskich była pasmem tryumfów.

Po licznych podróżach artystycznych osiadł na czas pewien w Moskwie, gdzie został profesorem konserwatoryum; stamtąd przybył do Warszawy i objął dyrekcyę Towarzystwa muzycznego, które pod jego kierownictwem rozwijało się bardzo pomyślnie.

Z Warszawy przeniósł się przed trzydziestu z górą laty do Brukseli i tam, jako profesor konserwatoryum i wirtuoz cieszył się wielkiem uznaniem, powagą i szacunkiem.

Z pod jego pióra wyszło wiele kompozycyi, świadczących o głębokiem wykształceniu muzycznem naszego twórcy.

Ś. p. Józef Wieniawski ożeniony był z córką kompozytora Schulhoffa.

Zostawia po sobie w świecie artystycznym pamięć niezatartą.

S. p. Stanisław Ciuchciński.

Były prezydent m. Lwowa—Stanisław Ciuchciński—umarł.

Urodził się dnia 10-go listopada 1839 roku we Lwowie.

Syn staromieszczańskiej rodziny lwowskiej, po ukończeniu najlepszej w owym czasie szkoły dominikańskiej, poświęcił się rzemiosłu, wybierając zawód blacharski. Po wypisaniu się na czeladnika, w celu wydoskonalenia się w obranym zawodzie, jako 18 letni chłopak wybrał się w wędrówkę naukową, przebywając kolejno w Wiedniu, Hamburgu, Lincu, Berlinie, Dreźnie, Monachium i Pradze. Po kilkuletniej wędrówce stęskniony wraca do rodzinnego miasta i zakłada postępową pracownię blacharską. Świetnem wykończeniem robót, sumiennością i punktualnością wyrabia sobie niedługo szeroką klientelę, obejmując stopniowo największe w mieście dostawy.

Od roku 1880 zaczyna brać żywy udział w wielu towarzystwach, wchodzi w skład grona rady miejskiej, pracuje w Towarzystwie strzeleckiem, w Towarzystwie wzajemnej pomocy mieszczan lwowskich, którego od lat 12 był dyrektorem, w izbie handlowej i w innych. W r. 1896 poniósł bolesną stratę przez śmierć małżonki.

W tym czasie oddaje się zupełnie życiu publicznemu, bierze zwłaszcza udział w pracach reprezentacyi miejskiej, piastuje godność drugiego wiceprezydenta pod ręką ś. p. Michała Michalskiego. Po śmierci Michalskiego na posiedzeniu w dn. 30 kwietnia 1907 rada miejska większością głosów powoływa go na stanowisko prezydenta, którą to godność piastował do końca ubiegłej kadencyi. W ciągu ostatnich 2 kadencyi sejmowych piastował godność posła sejmowego z m. Lwowa.

Gorący patryota, żołnierz polski z ostatniej walki o niepodległość, prawy obywatel, zawsze podkreślał z całym naciskiem swą szczerą miłość ojczyzny, a w pamięci wszystkich tkwi płomienny a męski jego protest w sprawie zmudy dziatwy polskiej, tudzież w sprawie napadu na uniwersytet polski we Lwowie.

Wojna na Bałkanach.

Sytuacya pod Czataldżą.

Sprzeczne i skąpe wiadomości z teatru wojny nie pozwalają ostatecznie zoryentować się w kombinacyach strategicznych i taktycznych obu stron wojujących. Należy mniemać, że straszliwie znużona forsowną ofenzywą armia bułgarska zaczeka dni parę, by, wytężywszy wszystkie siły, przełamać ostatnie szańce tureckie atakiem frontowym, ruch flankowy bowiem, o którym pozbawieni bezpośredniego zetknięcia z armią korespondenci wojenni już donosili, jest ze względów topograficznych na terenie półwyspu czataldżyńskiego bodaj że absolutnie niemożliwy.

Zadanie Nazima-baszy polega obecnie na tem, by możliwie wzmocnić zajęte pozycye. Brak pewnych wiadomości nie pozwala wydać w tej mierze sądu. Można przypuszczać, że akcya turecka prowadzona jest obecnie mniej chaotycznie, niż poprzednio. Flota turecka operuje wzdłuż wybrzeża czarnomorskiego, a krążownikowi „Messudie“ udało się nie tylko osłonić pod Rodosto desant, składający się z 3,000 nizamu, ale ogniem działowym rozproszyć oddział bułgarski, który się zbytnio ku wschodnim wybrzeżom zbliżył.

Bardzo ważne jest najnowsze zarządzenie głównodowodzącego armią osmańską o wydzieleniu z kadrów armii czynnej redyfów i używaniu tych niesfornych rezerwistów, którzy byli główną przyczyną paniki pod Kirk-Kilisse, Czorlu i Lule-Burgas do służby pomocniczej: obrony dróg i mostów, etapów etc. Ilość zgromadzonego w okopach czataldżańskich nizamu ma być obecnie zupełnie wystarczająca dla skutecznej obrony pozycyi.

Że Nazim-basza zdołał istotnie wzmocnić zajęte przez swą armię stanowisko, dowodzi fakt, iż armia jego sama przeszła do akcyi zaczepnej przez rozpoczęcie ruchu flankowego od strony zachodniej półwyspu w kierunku do Czorlu. Atak został przez armię bułgarską skutecznie odparty, nie zmienia to jednak postaci rzeczy, że wszelkie pogłoski o panicznym odwrocie turków z pod Czataldży i błyskawicznem forsowaniu jej fortów przez bułgarów należy uważać za przedwczesne.

Rząd prowizoryczny w Albanii.

Znany działacz albański Izmail-Kemal bey w ciągu tygodnia konferował w Wiedniu z br. Berchtoldem, poczem udał się do Walony na zjazd wodzów klanów albańskich.

Jak donosi „Neue Freie Presse“, plany Kemal beya uzyskały poparcie polityków wiedeńskich i kwestya uformowania nowego organizmu politycznego—Albanii, zdaje się być bliższą urzeczywistnienia, niż to mogła przypuszczać Europa.

Obecnie wodzowie albańscy zajęci są tworzeniem prowizorycznego rządu nowego państwa, by przy rozstrzyganiu ostatecznem kwestyi wschodniej mieć uprawnionych przedstawicieli dla wystąpienia z samodzielnemi żądaniami.

Saloniki.

Saloniki, tureckie Selanik, druga stolica państwa osmańskiego, zdobyte obecnie przez greków, przedstawiają od strony morza widok malowniczy. Amfiteatralnie wznoszą się domy na wzgórzach, smukłe wieżyczki minaretów nadają miastu charakter egzotyczny. Od czasu zniszczenia żydowskiego ghetta przez pożar w r. 1890, przedmiejskie dzielnice znacznie się podniosły. Tuż nad wybrzeżem wznosi się potężna wieża okrągła z ciosowego kamienia, której wypadki dziejowe nadały ponurą nazwę „wieży krwawej“. Zbudowali ją w XV stuleciu wenecyanie, jako znak swego władztwa nad Levantą. Przeszłość historyczna Salonik ma za sobą bogatą kartę. Już za czasów bizantyjskiego cesarstwa były Saloniki kwitnącem miastem handlowem. W roku 904 oblegali je arabowie, w roku 1185 zdobyli je i zburzyli normanowie. W epoce tak zwanego cesarstwa łacińskiego przeszły Saloniki pod władzę margrabiego Bonifacego z Monferratu, który ogłosił je stolicą królestwa; od roku 1222 podlegały despotom Epiru, w roku 1246 ponownie zagarnęło miasto Bizancyum. Przez krótki okres od roku 1423 do 1430 panowała nad Salonikami Wenecya. W roku 1430 owładnął miastem sułtan turecki Murad II i odtąd należy ono do państwa osmańskiego. Obecnie liczą Saloniki około 200 000 mieszkańców, z czego 50.000 przypada na ludność turecką. Posiada ona w mieście 40 meczetów, nadto głośny klasztor tańczących derwiszów.

Medua i Durazzo.

Port San Giovanni di Medua, położony przy ujściu rzeki Bojany miał dawniej znaczenie jako stacya, gdzie się przeładowywało transport na statki morskie, od czasu jednak, gdy austryacki Lloyd i towarzystwo włoskie „Puglia“ zorganizowały specyalną służbę parowców na rzece Bojanie statków, przybijających wprost do bazaru w Skodrze, Medua straciła wszelkie znaczenie.

Za to Durazzo jest jednym z najważniejszych punktów handlowych Albanii, a ruch handlowy jest w nim większy, niż w Skodrze i w Walonie. Handel tego portu przedstawia roczną wartość dziesięciu milionów koron, z czego połowa odpada na import, połowa na eksport; w ostatnich dwóch latach z powodu niepokojów w Albanii ruch ten się zmniejszył eksport upadł skutkiem zaniedbania rolnictwa, import ucierpiał z powodu zubożenia ludności. Niemałe szkody wyrządziła też wojna Włoch z Trypolisem, ponieważ Durazzo utrzymywało z Włochami żywe handlowe stosunki. Te okoliczności sprawiły, że ruch handlowy Durazza spadł w 1911 roku na sześć milionów koron.

Durazzo eksportuje: oliwę, jaja, skóry i futra, wełnę i zboże.

Wskutek nieprzychylnych okoliczności ostatnich lat ucierpiał nie tylko handel, ale i komunikacya okrętowa w porcie, w którym 1910 r. stało 320 parowców, razem 294 617 tonn, 1911 roku było tylko 278 parowców, razem 218 045 tonn. W ostatnim roku w Durazzo było 171 parowców austryackich, razem 178 885 ton; były to prawie wyłącznie parowce Lloydu, które stanowią 64 proc. wszystkich okrętów, do tej przystani zawijających. Za to Austrya nie ma tam zupełnie swoich żaglowców, których niemało wysyłają Włochy.

Symeon II.

Bułgarskie dzienniki doniosły, że król Ferdynand zamierza, wkroczywszy do Konstantynopola i wypędziwszy stamtąd sułtana, zatknąć na meczecie św. Zofii krzyż grecki i koronować się, jako car bułgarski i przyjąć imię Symeona II. Owóż przypomnieć trzeba z historyi, że Symeon I panował w Bułgaryi od 893 roku do 927 i w tych 34 latach swojego panowania doprowadził Bułgaryę do potęgi, do jakiej już potem nigdy nie dosięgła. Mianowicie należały do niej wtedy i podległe były berłu Symeona I: cała Macedonia, Tessalia, Epir, Albania, Czarnogóra i Serbia, a po bitwie pod Mezembryą, w której pokonał bizant. cesarza Konstantyna VII, wziął w posiadanie cały półwysep Bałkański, a Bizancyum uczynił swoim lennikiem. Symeon I był nadto człowiekiem wykształconym i uważany był za uczonego i za filozofa, protegował bardzo nauki i szerzył oświatę. Król Ferdynand, przyjmując imię Symeona II pokazuje, że ma aspiracye bardzo wyniosłe i gust dobry, może jednak dać dużo do myślenia innym ludom bałkańskim, jeżeli zechce w roku 1927 osiągnąć tę potęgę, jaką miał Symeon I w roku swojego zgonu.

Telegramy dzienne.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Z teatru wojny.

Chadem-Kioj (AP). (Specyalne wojenne). Znajduje się tu około 100,000 wojska, która to liczba zwiększa się ciągle z powodu przybywania redyfów. Wielkie działa zostały tu przywiezione z Konstantynopola. Fortyfikacye wznoszone są starym sposobem, gdyż pracują przy nich nie saperzy, a niedoświadczeni redyfi; w robocie przeszkadzają błoto i deszcze. Wśród żołnierzy panuje przygnębienie, chociaż mianowanie Fueda, cieszącego się poważaniem u oficerów, wróciło armii trochę odwagi. W Chadem-Kioj przygotowują się energicznie do obrony. Oczekiwana jest decydująca bitwa, przyczem mają nadzieję, że turcy potrafią wykorzystać naturalną niedostępność linii obronnej od morza Czarnego do Marmara. W razie nawet, gdyby turcy nie zdołali pozycyi zatrzymać, mają nadzieję, iż obrona będzie długo trwała i wpłynie pomyślnie na przebieg rokowań dyplomatycznych.

Konstantynopol (AP). Oficerowie tureccy generalnego sztabu przypisują panikę w szeregach żołnierzy ujemnemu wpływowi żołnierzy rezerwowych, którzy już byli skazani na roboty przymusowe za bunt w 1909 r.

Po wypuszczeniu ich na wolność, żołnierze ci zostali zaliczeni do wojsk rezerwowych. Teraz powrócili znów do armii czynnej i namawiają żołnierzy do nieposłuszeństwa. Z tego to powodu, powstał bunt w tylnej części armii, 25 października przy Chadem-Kioj, kiedy cała dywizya, porzuciwszy pozycyę, udała się do stolicy, motywując to brakiem żywności. Z trudem dowstrzymała ich kawalerya. W potyczce tej zginęło 32 żołnierzy i 1 oficer. Pozostali żołnierze wrócili na pozycyę.

Konstantynopol (AP). W sferach wojskowych przypuszczają, iż wstrzymanie pochodu bułgarów na Czataldżę zostało spowodowane operacyami armii koło Dardanelów.

Oddziały bułgarskie na wybrzeżu morza Marmara zdwoiły działalność.

Doszły tu wiadomości o wyruszeniu bułgarskiego oddziału, około 25,000 ludzi, na spotkanie armii greckiej, a następnie — dla zdobycia Dardanelów i ułatwienia przejścia flocie greckiej, która, po rozbiciu turków, miałaby za zadanie—zająć pozycyę floty tureckiej i zburzyć tureckie fortyfikacye na czataldżyjskiej pozycyi.

Uesküb (AP). Wojska tureckie w Monastyrze otoczone są wojskami serbskiemi. Znajdują się tam dowódcy korpusów—Zekki-basza, Kara-Said, Dżawid i Fetchi-basza, którzy brali udział w bitwach z serbami przy Kumanowie, Kiczewie i Prilepie. Istnieją pogłoski, że turcy zaproponowali serbom, iż oddadzą im miasto bez wojska. Propozycya została odrzucona. Każdej chwili oczekują rozpoczęcia bitwy.

Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało z Arty wiadomość, że turcy w Epirze działają ogniem i mieczem, dopuszczając się niesłychanych okrucieństw nad miejscową ludnością. W rozbojach tych biorą udział i regularni żołnierze. Wielki oddział, liczący 1,000 ludzi, pod dowództwem naczelnika policyi w Janinie przemaszerował przez okręg janiński, rozgromiwszy i spaliwszy po drodze wszystkie wsie. 6,000 kobiet i dzieci, które uniknęły śmierci, schroniło się do lasów i jaskiń, gdzie żywią się trawą i liśćmi mrąc z głodu.

Ateny (AP). Admirał floty greckiej donosi, iż flota turecka gotowa jest do wyjścia z Dardanelów.

W sprawie układów.

Konstantynopol (AP). Agencya otomańska donosi, że Porta nie otrzymała odpowiedzi od mocarstw w sprawie interwencyi, oraz, że mocarstwa nie rozpoczęły rokowań z gabinetami państw bałkańskich.

Konstantynopol (AP). Agencya otomańska donosi, że rząd, skonstatowawszy, iż prowadzenie układów za pośrednictwem mocarstw nie prowadzi do celu postanowił zwrócić się osobiście do stron wojujących.

Londyn (AP.) Agencya Reutera otrzymała wiadomość z Konstantynopola o potwierdzeniu pogłoski, jakoby Porta rozpoczęła samodzielnie układy z Bułgaryą w kwesyi zawieszenia broni.

Nazim-pasza otrzymał polecenie porozumienia się z generałami bułgarskimi.

Bitwa pod Czataldżą została przerwana na 48 godz.

Konstantynopol (AP.) Z powodu poróżnienia między Kiamil-paszą a sztabem armii, który żądał cofnięcia układów w kwestyi interwencyi, Kiamil-pasza podał się do dymisyi. Sułtan gotów mu był jej udzielić, ale stary marszałek Fuad z paru książętami krwi poprosili sułtana o zwłokę, a Kiamila-paszę nakłonili, aby dymisyę cofnął. Władza Kiamila wzmocniła się. Narady w kwestyi interwencyi mocarstw trwają w dalszym ciągu. Przypuszczaja, iż ostatnie żądania turków będą się ograniczały do pozostawienia im Adryanopola i Konstantynopola, z częściami wilajetów.

Stanowisko Rosyi.

Petersburg (AP). (Oficyalnie). „Wieczernieje Wremia“ w artykule p. t. „Rosyjska odpowiedź Austryi“ w numerze z dnia 1-go listopada twierdzi, jakoby 31-go października został ostatecznie wyjaśniony pogląd rady ministrów na kwestyę poróżnienia Serbii z Austryą, które powstało wskutek żądań Serbii, dotyczących portu na morzu Adryatyckiem. Rząd rosyjski stanął kategorycznie po stronie Serbii i zawiadomił o tem rosyjskiego posła w Wiedniu, z propozycyą, ażeby tenże zawiadomił hr. Berchtolda i zażądał od niego odpowiedzi, co do dalszego sposobu działania Austryi—w przeciągu 4-ch dni.

Z tego powodu Petersburska Agencya Telegraficzna została upoważniona do oświadczenia, iż artykuł powyższy „Wieczer. Wrem.“ jest tylko mistyfikacyą. Rada ministrów nie zajmowała się wcale kwestyą bałkańską i nieporozumieniem Serbii i Austryi, oraz żadnej instrukcyi rosyjskiemu posłowi w Wiedniu nie dawała.

Petersburg (AP). „Rossija“ z powodu wiadomości, jakie podają „Nowoje Wremia“ i „Wieczernieje Wremia“ o posiedzeniu ministrów, które jakoby miało mieć miejsce w sprawie stosunków bałkańskich, oświadcza, że sprawy, roztrząsane przez radę ministrów nic nie mają wspólnego z kwestyami politycznemi.

„Rossija“ nazywa owe wiadomości wprost karygodnemi, mającemi na celu szerzenie niepokoju i ostrzega ogół na przyszłość przed dawaniem wiary podobnym pogłoskom. W końcu „Rossija“ pisze:

„Widoczne tu jest wprowadzanie w życie znanego sposobu działania. Wzywamy ogół rosyjski, ażeby miał to na widoku i osądził takie postępowanie, jak się należy.

Nowa Poincaré.

Paryż (Wł.). Na bankiecie republikańskiego komitetu dla handlu i przemysłu, Poincaré mówił, co następuje:

„Rząd francuski od chwili pojawienia się kryzysu bałkańskiego, dokładał starań, ażeby zapobiedz wojnie. Wymiana zdań między mocarstwami miała miejsce jeszcze przed rozpoczęciem wojny.

Jeżeli formułki, jak: „Przeprowadzenie reform“, lub „zachowanie status quo“ wydają się obecnie przestarzałemi, to nie należy zapominać, iż w przededniu wojny formułki te były formułkami państw bałkańskich i przedstawiały ogólne usiłowania, dążące do zapobieżenia wojnie.

Bieg wypadków zburzył tę czasową budowę, ale ci, którzy się do niej przyczynili, oczekiwali jedynie chwili, kiedy ją będą mogli wznieść na nowo. Mocarstwa miały zamiar od początku przygotować się do wystąpienia z interwencyą, ale wspaniałe zwycięstwa państw związkowych nadawały im z każdym dniem nowe prawa, których nie myślano im odmawiać. Myśmy przypuszczali zawsze, iż akcya interwencyi będzie mogła liczyć na większe powodzenie u państw bałkańskich, w razie jeżeli mocarstwa nie będą protendowały do ich zdobyczy wojennych.

Myśmy wspólnie z Rosyą i Anglią oddali na sąd innych mocarstw propozycyę, która mogła być źle zrozumiana przez opinię publiczną, ale która uznawała interesy wschodnie wszystkich wielkich mocarstw. Nasze interesy wiążą się również bardzo ściśle z kwestyą bałkańską. Czyż wobec tego mogliśmy twierdzić, że Europa powinna być zupełnie nie zainteresowana w kwestyi bałkańskiej.

Propozycya, łącząca Anglię, Rosyę i Francyę nie miała na celu przeciwstawienie się drugiej grupie mocarstw. Narady mocarstw trwają w dalszym ciągu i są już więcej określone. Rząd francuski pilnie przestrzegał swego podwójnego obowiązku: popierania sprzymierzeńców i przestrzegania pokoju europejskiego. Sprzeciwiałoby się to zdrowemu rozsądkowi, cywilizacyi i humanitarności, gdyby szczere usiłowania skierowane do zachowania pokoju, spowodowały wojnę europejską. Uczynimy wszystko, co będzie zgodne z naszymi interesami i godnością narodową, ażeby zapobiedz wybuchowi wojny. Zmiana karty bałkańskiej stworzyła wiele nowych zadań, trudnych do rozwiązania. Rząd francuski dumny jest z poparcia opinii publicznej i możności przemówienia śmiało w imieniu Francyi.

Armia austryacka.

Armia monarchii habsburskiej dzieli się już w czasie pokoju na trzy zupełnie odrębne kategorye: a) na armię austryacko-węgierską, b) na austryacką obronę krajową i c) na królewsko-węgierską obronę krajową (honwedzi). Prócz tego jest jeszcze pospolite ruszenie, składające się z „landszturmu“ austryackiego i węgierskiego.

Uzupełnienie armii odbywa się na zasadzie systemu terytoryalnego, to znaczy, że każdy obywatel odbywa służbę wojskową w tym okręgu, w którym mieszka, względnie do którego jest przypisany. Zgodnie z systemem tym całe państwo podzielone jest na pułkowe okręgi uzupełniające, które się łączą w okręgi korpusowe. Każdy okręg pułkowy dostarcza rekruta w zasadzie do jednego pułku piechoty, korpusowy zaś do wszystkich innych rodzajów broni.

System taki uzupełniania armii odbijać się musi, oczywiście, bardzo silnie na plemiennym składzie zwłaszcza piechoty. W niektórych też pułkach piechoty żołnierze jednej narodowości stanowią 90—95 proc. W innych znowu pułkach jest po 2, 3, a nawet 4 narodowości. Skład plemienny armii austryacko-węgierskiej charakteryzują najlepiej cyfry poniższe: i tak w piechocie pułków czysto niemieckich jest 16, czysto węgierskich 19, polskich 9, rusińskich 9, słowackich 4, czeskich 15, serbsko-chorwackich 9, słoweńskich 2, rumuńskich 7 i wreszcie 12 pułków mieszanych. W czterech pułkach tyrolskich jest sporo włochów.

Tak więc pułki słowiańskie stanowią prawie 48 proc. ogółu piechoty, a czysto niemieckie tylko 25 proc. Nie lepiej jest również w konnicy, w której pułków czysto niemieckich jest tylko 2, wszystkie zaś pozostałe są albo czysto słowiańskie, albo, jak w Czechach, czesko-niemieckie. Pułki huzarskie znowu są czysto węgierskie, w Austryi bowiem tego rodzaju broni niema wcale.

Z prasy rosyjskiej.

Bajan Rosławlew w „Russk. Słowie“ z niedwuznacznym sceptycyzmem patrzy na zastęp nowo obranych prawodawców:

„Rozprawia się już o wnoszonych do Dumy projektach prawa i interpelacyach. Napawa się przedsmakiem zmiażdżonych ministrów. A z zapadłych kątów, z kuframi i sakwami nabitymi różnem śmieciem zdążają do steru rządów ludzie, u których w mózgach i w sercach takież same śmiecie. Prawicowcy, nacyonaliści, październikowcy... Jest ich prawie ze 300, czyli 2/3 całego ciała prawodawczego. Z tej liczby, zaledwie być może tylko pięćdziesięciu wie dobrze czego chce. Wiedzą czego chcą: Markowowie, Puryszkiewiczowie, Chwostowowie. Wiedzą to jeszcze bodaj i Szydłowscy i Chomiakowowie. U pozostałych zaś jest w mózgach kasza polana albo czarnym albo różowym płynem, a w sercu brudne sadze“.

Bagaż przyszłych ustawodawców najzupełniej niewesoły. Dlaczego jednak właśnie ci przedstawiciele narodu wiozą tak beznadziejnie jałowy materyał parlamentarny. Na to pytanie odpowiada pan Rosławlew szeregiem pytań:

„Co oznacza potok umiarkowanych prawicowców, nacyonalistów, prawicowych październikowców, duchownych? Czy zdali oni sobie sprawę z tej głównej podstawy, która stanowi symbol każdego działacza politycznego swej religii politycznej. Czy są oni za samowładztwem, czy też za konstytucyą, za absolutyzmem, czy też za władztwem ludu. Jestem głęboko przekonany, że mniej więcej połowa ogólnej liczby posłów do 4-ej Dumy nie da na to zapytanie odpowiedzi jasnej i kategorycznej. Oni jeszcze się zastanawiają. Oni jeszcze się wahają. Po otrzymaniu przedziału i po pełnych szacunku pożegnaniach odprowadzających, panowie posłowie zastanawiają się na miękich poduszkach wagonów, w którą stronę mają iść. Nie zdają oni sobie nawet sprawy z przeżywanego przez nich dramatu. Jak ślepcy, spacerujący nad przepaścią, jak dzieci chwytające za ogień, tak ci barbarzyńcy polityczni, tak to stado żubrów, zebr, osłów i wszelkiego rodzaju zwierząt mknie do portyku pałacu tauryckiego, marząc jedynie o oczekujących ich honorach, wygodach i rozkoszach. Porzucając obojętnie żony, zdziczałe dzieci, dokuczliwych przyjaciół i natrętnych wierzycieli, ludzie ci ze znakami zapytania w mózgach i w sercu, z naczepianymi na nich dzwoneczkami partyjności (tak ozdabiane są krowy w Szwajcaryi) uśmiechają się złośliwie i drapieżnie: „Poczekajcie, my wam dopiero pokażemy“.

„I oni nam pokażą. I tanio się nie sprzedadzą. Towar, który teraz wiozą koleje rosyjskie do Petersburga jest cały zamoczony, nadgniły, sfałszowany ale cena jego wysoka.

„Jak w latach głodu sprzedają korzystnie kąkol, tak w latach bezmyślności narodowej w zawierusze jałowości politycznej sprzedawane są za pieniądze trujące myśli i smrodliwe uczucia“.

Smutny precedens, jaki utworzyła w dziejach parlamentaryzmu rosyjskiego trzecia Duma, daje pewną podstawę do obawy, że charakterystyka, którą obdarza p. Bajan przedstawicieli jej spadkobierczyni nie jest ani zbyt dosadna ani też bezzasadna..

Chambre introudable p. Sablera nie wzbudza zaufania i w publicyście obozu październikowców. P. Gromoboj w „Gołosie Moskwy“ porównywa rolę przymusowego centrum partyi Guczkowa do roli, jaką odegrała „opozycya“ za czasów drugiego cesarstwa we Francyi:

Cóż ma czynić centrum? Pierwszy parlament Napoleona III, oprócz kandydatur urzędowych, zawierał w swem łonie opozycyę, składającą się z 5 posłów. Była to jednak sławetna piątka z Juliuszem Favre na czele. Parlament miał jeszcze mniej praw od naszego, nie miał on nawet prawa drukowania swych mów w gazetach i wszystko, co było powiedziane, zamierało w murach. A jednak piątka zwyciężyła! Na następnych wyborach opozycya już miała większość. Oczywiście, że była to opozycya narodowa.

„Awantura“ Napoleona III zakończyła się pod Sedanem. Wiktor Hugo przewidział tę hańbę i pisał z wygnania, gdy zwołany został ugodowy parlament: „Patrzycie bezmyślnie na zasłonę, na rzeczy zarysowane na tem ordynarnem tle, na nos tego, epolety tego, na wielką szablę oto tego, na tych przekupniów wody kolońskiej, co wy nazywacie generałami, na tych brudnych ludzi, co wy nazywacie sędziami, na te kreatury, co wy nazywacie senatorami, ten zbiór karykatur i widm złowieszczych, i wy bierzecie to wszystko za rzeczywistość? I wy nie słyszycie poza tem w ciemności głuchego hałasu. Czyż wy nie słyszycie, jak ktoś chodzi wstecz i naprzód. Czyż wy nie widzicie, jak chwieje się ta kurtyna od podmuchu tego, co się znajduje poza nią?“

Oczywiście to wszystko do nas się nie stosuje. Mamy prawdziwych generałów, prawdziwy senat i będzie prawdziwa reprezentacya narodowa...

Wspaniałe są te zawarte w ostatnich słowach przeprosiny, za zacytowanie wrącej skargi pogromcy Drugiego Cesarstwa. Lecz porównanie najniefortunniejszego ze stronnictw rosyjskich które—jeżeli o to chodzi—chyba ze słynnem marais z Konwentu francuskiego mogłoby o nazwę konkurować—do słynnej opozycyi pięciu—to nawet dla zrozpaczonego publicysty październikowego zwrot stanowczo za ryzykowny.

Z podolskiego T-wa rolniczego.

Krótki zarys dziesięcioletniej działalności sekcyi rolnej podolskiego Towarzystwa rolniczego.

Jednym z główniejszych objawów działalności podolskiego Towarzystwa rolniczego, którego celem jest rozwój i udoskonalenie gospodarstwa wiejskiego i przemysłu rolnego na Podolu, jest jego praca w dziedzinie doświadczeń rolnych.

Zmiana warunków ekonomicznych i wyniszczenie roli wywołały cały szereg zabiegów o powiększenie dochodu z ziemi. Dla celowego ich stosowania koniecznem było zorganizowanie całej seryi doświadczeń polnych, któreby mogły poniekąd dać odpowiedź na mnóstwo niewyjaśnionych kwestyi gospodarczych. Stojąc na straży interesów rolników i postawiwszy sobie za cel popieranie rozwoju i podniesienie rolnictwa na Podolu, T-wo rolnicze zdało sobie sprawę, że tylko drogą prób i doświadczeń w rozmaitych warunkach gleby i klimatu Podola możebne jest otrzymanie praktycznych wyników dla gospodarstw miejscowych, zwróciło na nie baczną uwagę i w samym początku swej działalności zorganizowało całą sieć pól doświadczalnych w rozmaitych miejscowościach Podola. Organizacya ta z każdym rokiem coraz bardziej się rozwijała i w końcu weszła na tę praktyczną drogę doświadczalną, jaka odpowiada najzupełniej zasadniczym praktycznym celom gospodarstwa, ponieważ tylko tą drogą dadzą się ujawnić te nieznane lub niejasne jeszcze dla gospodarzy wiejskich sposoby stosowania kultury rolnej, bez pomocy których miejscowi rolnicy nie są w stanie osiągnąć maksimum możliwego efektu ekonomicznego. Obrana przez T-wo droga okazała się najzupełniej odpowiednia i obecnie służy nawet za przykład dla innych organizacyi społecznych, wprowadzających u siebie ten właśnie typ organizacyi doświadczalnych.

Wyżej wspomniane doświadczenia zaprowadzano w poszczególnych majątkach, stosownie do opracowanej przez specyalny komitet instrukcyi i dzięki której nastąpiło ujednostajnienie całej roboty, wprawdzie do pewnego tylko stopnia, ponieważ w rozmaitych miejscowościach prowadzone były roboty pod kierunkiem rozmaitych osób, skutkiem czego stosowanie technicznych sposobów odznaczało się charakterem subjektywnym, brakło bowiem specyalistów, obowiązkiem których byłby dozór nad polami doświadczalnemi. Właściciele ziemscy, przyjąwszy na siebie prowadzenie doświadczeń w swoich majątkach, tem samem musieli ponosić koszty zakupów nasion i nawozów sztucznych, dostarczanych przez sekcyę rolną T-wa. Ostatnia, organizując doświadczenia podobne w majątkach prywatnych, na podstawie otrzymanych danych przekonała się, iż doświadczenia tego rodzaju, przynosząc bezwarunkowo korzyści tym majątkom, które je stawiały, nie przynoszą jednakże ogólnych korzyści i nie mają ogólnego znaczenia, pożądanego przez rolników Podola; dlatego więc sekcya rolna T-wa zdecydowała, iż będzie daleko praktyczniejsze urządzenie rodzaju stałych pól doświadczalnych, wzamian dotychczasowych ograniczonych terminem wspólnych doświadczeń. Prowadzenie doświadczeń powierzono specyalnemu kierownikowi, obowiązkiem którego było prowadzenie doświadczeń podług opracowanego przez sekcyę rolną specyalnego programu, dozór i układanie referatów, na podstawie otrzymanych na polach doświadczalnych materyałów, odwiedzanie pola doświadczalnego w czasie wegetacyjnym. W obecności kierownika lub jego pomocników uskuteczniają się również wszystkie znaczniejsze roboty. Właściciele majątków, na których urządzono pola doświadczalne, płacą po 150 rubli, za co otrzymują bezpłatnie wszelkie potrzebne nasiona i nawozy, a oprócz tego obowiązani są do prowadzenia tego rodzaju doświadczeń przynajmniej w ciągu lat trzech, w jednym i tym samym majątku, co daje możność przeprowadzenia w każdym danym majątku tych wszystkich doświadczeń posiadających w danym rejonie znaczenie praktyczne. Mając zaś na widoku większe daleko znaczenie stałych pól doświadczalnych na typowych glebach Podola ze stałym dla nich kierownikiem, sekcya rolna T-wa w niedalekiej przyszłości po uzyskaniu na ten cel od departamentu rolnictwa potrzebnych środków zamierza urządzić stałe pola doświadczalne na typowych glebach Podola.

Na sieci pól doświadczalnych wykonywały się i wykonują doświadczenia jak z nawożeniem roli, tak również i z rozmaitemi gatunkami roślin gospodarskich. Rozpatrzenie w krótkości wyników głównych doświadczeń wykonanych przez sekcyę rolną podolskiego T-wa rolniczego na zorganizowanych przez nią polach doświadczalnych jest treścią niniejszego artykułu.

W próbach z rozmaitemi gatunkami pszenicy ozimej miano przeważnie na widoku dobór gatunków najodpowiedniejszych do warunków klimatycznych i gleby Podola; wzgląd ten jest nader ważny, wobec szerokiego rozpowszechnienia pszenicy ozimej na Podolu i wobec braku tego rodzaju danych. Doświadczenia z gatunkami pszenicy ozimej rozpoczęto w roku 1904 i prowadzone są do czasu obecnego, posiadamy przeto materyał za lat osiem. Aby zaś zbytnio nie przeciążać uwagi czytelników przytaczaniem całego szeregu cyfrowych danych, przytaczamy tu tylko przeciętne dane za te lata i to tylko dla tych odmian pszenicy ozimej, które przez dłuższy czas były poddane próbom, wobec tego poniżej przytaczamy przeciętne dane o plonie różnych odmian na glebach czarnoziemnych i na glebach glinistych.

	Przeciętny plon ziarna w pudach na czarnoziem:	Przeciętny plon ziarna w pudach na glinkach:	Przeciętny plon ziarna w pudach na obu glebach:
Banatka popolska.	108,8	107,2	104,0
Banatka oryginalna	109,3	110,6	114,9
Szampanka	110,3	115,8	113,0
Genealogiczna	92,4	103,1	94,8
Tryumf Podola	99,5	105,0	102,2
Hors-Concours	116,2	123,9	120,0

Widzimy stąd, że przeciętnie na wszystkich polach najplenniejszemi okazały się odmiany: Hors-Concours (120), Banatka oryginalna (114) i Szampanka (113). A zatem te trzy odmiany są jednakowo odpowiednie jak dla pól czarnoziemnych tak i glinistych. Te ośmioletnie próby z odmianami pszenicy mają doniosłe znaczenie dla rolników Podola.

Doświadczenia z rozmaitemi odmianami żyta ozimego przeprowadzone w ciągu 9 lat wykazały, że dla Podola najodpowiedniejszą odmianą jest żyto Petkuskie, jak to widzimy z niżej przytoczonych danych:

	Przeciętny plon ziarna na czarnoz.:	Przeciętny plon ziarna na glince.	Przeciętny plon ziarna na obu gleb.:
Petkuskie	171	140	155
Dańkowskie	164	116	140
Sobieszczańskie włościańskie	136	97	116
Zelandzkie	150	72	111
Wysoko-Litewskie	129	101	115

Dla dokładnej oceny wartości gatunków owsa, a także dla wyjaśnienia kwestyi, jakie gatunki owsa są najodpowiedniejsze dla warunków Podola, prowadziły się w ciągu lat 9-ciu odpowiednie doświadczenia; dane dotyczące gatunków owsa dla gleb czarnoziemnych i glinistych przytaczamy poniżej:

	Przeciętny plon ziarna na czarnoz.:	Przeciętny plon ziarna na glince.	Przeciętny plon ziarna na obu gleb.
Niemierczański	118	109	113
Sobieszyński rycblik	135	109	122
Ligowo	123	122	122
Gwutling	118	116	117
Lhominiecki	114	108	111

Ogólny wniosek z tych doświadczeń jest ten, że niema takiej odmiany, która mogłaby być uważana za uniwersalną dla całego Podola t. j. dawałaby jednakowo wysoki plon w całej gubernii i przez wszystkie lata.

Doświadczenia z gatunkami jęczmienia wykonano w ciągu lat 7-miu i otrzymano przeciętnie za te lata wyniki następujące:

	Przeciętny plon ziarna na czarnoz.	Przeciętny plon ziarna na glince	przeciętny plon ziarna na obu gleb.
Hanna	107	91	99
Princessin	97	82	89
Chevalieur	70	90	80
Nadwiślański	105	71	88

To jest najplenniejszą okazała się odmiana „Hanna“, która jest najbardziej rozpowszechniona na Podolu.

W ostatnich czasach większość gospodarstw podolskich poczęła pędzić spirytus z ziemniaków, dla tego więc uprawa takowych poczęła na Podolu coraz bardziej się rozszerzać, tem więcej, że kultura ziemniaków bywa bardziej dochodowa i mniej ryzykowna, aniżeli kultura buraków cukrowych. Ale ponieważ wiadomo, że żadna z roślin polowych nie daje tak wielkich różnic w plonie, zależnie od wyboru—jak ziemniaki, przeto wraz z rozszerzeniem uprawy takowych dla gorzelni, stanowi ważną kwestyę wybór gatunków ziemniaków, aby był jak najodpowiedniejszy. Najlepszem rozwiązaniem tej kwestyi stanowią próby doświadczalne. Na kwestyę tę zwrócono uwagę i w program doświadczeń wprowadzono próby z rozmaitemi odmianami ziemniaków. Doświadczenia z odmianami ziemniaków zaczęto prowadzić od 1901 roku.

Ponieważ zaś doświadczenia te przeprowadzone były na stosunkowo małej ilości pól doświadczalnych, przyczem niezawsze miało miejsce ciągłość doświadczeń, dla tej to przyczyny nie będziemy tu rozpatrywać przeciętne dane zebrane na wszystkich polach, ale tylko na tych, na których próby te przeprowadzone były w ciągu nie mniej, niż lat trzech. I tak

Lata	Dla 3-ch odmian najodpowiedniejszych lub najplenniejszych:	Dla 3-ch odmian mniej odpowiednich lub mniej plennych:	Różnica
1901	1539	1186	353
1902	1746	1402	344
1903	1270	1121	149
1904	1988	1671	317
1905	1210	980	230
1906	1271	1147	124
1907	1404	1319	85
1908	1470	1298	172
1909	1078	884	194
1910	2269	1801	468
1911	2172	1375	797
przeciętnie:	1592	1289	303

Licząc pud ziemniaków po 10 kop. otrzymujemy na 30 rb. 30 kop. mniej dochodu z jednej dziesięciny, zależnie od wyboru mniej lub więcej odpowiedniej odmiany ziemniaków. W ostatnich czasach zagranicą zwrócono pilną uwagę na wapno, jako na środek przy pomocy którego można powiększyć plon ziemniaków. Przeprowadzone w tym kierunku doświadczenia dowiodły korzystny wpływ wapna; doświadczenia te czyniono tam na glebach średnich i ciężkich z niewielką ilością wapna, przytem przed pierwszem bronowaniem. Naturalnie, że wapno można dodawać tylko do bogatej gleby i bardzo jest szkodliwie mieszać je do gleby ubogiej, ponieważ w tym wypadku może ono okazać wpływ ujemny i szkodliwy. Przy braku w glebie innych składników pokarmowych zmniejszyłyby się plony, wobec zaś gleby ubogiej w próchnicę, przy braku wilgoci w czasie suszy od wapna wypaliłyby się rośliny i nareszcie przy niepomyślnych atmosferycznych warunkach wapno ostatecznie zubożyłoby glebę. A ponieważ na Podolu, wskutek rozwoju przemysłu gorzelanego, rozwija się kultura ziemniaków i że po większej części, gleby miejscowe są ciężkie i stosunkowo jeszcze bogate, dlatego konieczne było sprawdzić, o ile się tu da zastosować powierzchowne nawożenie ziemniaków wapnem, tem więcej, że się to dotąd niepraktykowało na Podolu.

Wychodząc z tego stanowiska sekcya rolna podolskiego T-wa rolniczego dokonała doświadczeń i w kierunku powyższym. Otrzymane rezultaty wykazały, że wapno dodawane pod ziemniaki po wyjściu takowych z ziemi, przed pierwszem bronowaniem, okazuje taki wpływ na powiększenie plonu ziemniaków, że nietylko najzupełniej opłaca się nawóz, ale jeszcze otrzymuje się zysk od użycia wapna; przytem jak powiększenie plonu, tak i rozmiar czystego zysku w zupełności zależą od mniejszej, lub większej zawartości pierwiastków pokarmowych w glebie. O ile gleba jest bogatszą, o tyle są większe plony, a zarazem i daleko większy dochód. Doświadczenia te dowiodły również, że zastosowanie wapna pod ziemniaki jest najbardziej racyonalne na glebach, obfitujących w pierwiastki pokarmowe, o ile zaś gleba jest uboższą o tyle rezultaty tej melioracyi są słabsze.

Dalszy ciąg tego krótkiego zarysu o działalności sekcyi rolnej pozostawiamy na potem, przyrzekając podać go w czasie jak najkrótszym.

F. Lubański.

Posiedzenie rady miejskiej.

Drugi dzień kolejnego posiedzenia rady miejskiej (środa) został poświęcony prawie wyłącznie sprawie oświetlenia elektrycznego.

Prezes komisyi oświetlenia miasta M. **Bukowiński** przedstawił radzie miejskiej uchwałę komisyi prawniczej w kwestyi czy zarząd miejski po zapadłej uchwale rady miejskiej o przejściu na własność miasta przedsiębiorstwa Towarzystwa oświetlenia elektrycznego ma prawo żądać od T-wa obniżenia opłaty za korzystanie z energii elektrycznej i czy takowe żądanie nie kasuje uchwały dotyczącej wykupu.

Komisya prawnicza uznała, iż żądanie to skierowane do Towarzystwa, po powzięciu uchwały powyższej może spowodować konieczność nowej uchwały; nie przynosząc miastu żadnych korzyści, żądanie to jednocześnie zagmatwa sprawę wykupu. Nad wnioskiem tym wywiązała się ożywiona dyskusya.

Wyjaśnień udziela przewodniczący miejskiej komisyi prawniczej radny F. **Brzozowskij**.

Prezydent H. Djakow sądzi, iż biorąc rzecz formalnie, uchwała o nabyciu przedsiębiorstwa na własność miasta nie istnieje — uchwalono tylko wszcząć starania o udzielenie pożyczki na wykup. Jeżeli rada miejska uchwali obniżenie ceny na energię elektryczną, to tem samem zastosuje się ona w zupełności do punktu umowy miasta z T-wem, na mocy którego miastu przysługuje prawo po upływie pewnego czasu żądać od T-wa zniżki.

Radny Orgis-Rutenberg sądzi, iż niemożna jednocześnie dążyć do dwóch różnych celów. Obecnie żadnych żądań obniżenia opłaty przedstawiać nie można. Jeżeli pragniemy dobra miasta to przedsiębiorstwo wykupić potrzeba, i uchwały zapadłej w tej sprawie, nie należy kasować. Żądanie obniżenia opłaty jedynie może skomplikować sprawę.

Radny Demczenko w przemówieniu swoim proponuje radzie miejskiej, zażądać od T-wa obniżenia opłaty, a różnicę wynikłą pomiędzy ceną niższą a obecną użyć na wykupienie przedsiębiorstwa.

Radny Brzozowski zwraca uwagę, iż urzeczywistnienie projektu wykupu nastąpi nie prędko, a tymczasem ludność będzie zmuszona płacić obecną wygórowaną cenę za światło. Należało z początku mówić o obniżeniu ceny za światło, a następnie o wykupieniu przedsiębiorstwa a nie odwrotnie.

Następnie, po przemówieniach **Ditiatina, Dobrynina, Ślusarewskiego, Grygorowicz-Barskiego, Szeftela, Brażnikowa, Jaroszewskiego i Jozefiego**, na wniosek prezydenta miasta **H. Djakowa** rada miejska uchwala wykupić przedsiębiorstwo Towarzystwa oświetlenia elektrycznego, a uchwałę rady miejskiej posłać przez rejenta T-wu.

O godzinie 11-ej wiecz. posiedzenie zostało zamknięte.

Bez maski.

Czwartkowe przedstawienie było dla naszego teatru czemś w rodzaju zwycięstwa pod Kirkkilissą... Z tą tylko różnicą, że bułgarzyn przez otwory francuskich armat olbrzymim masom tureckim swoją bułgarską prawdę mógł narzucić, a nasz teatr zaledwie szczupłą garść kijowian na swoją wiarę nawrócił...

Ale nawrócił!..

Niema co rzec, bo jak prawda to prawda: — grano bardzo dobrze.

Nawet mój przyjaciel, który według swego mniemania po to się jeno urodził, aby niedoskonałość tego świata i obrzydliwą konduitę oraz zaniedbanie moralne i nicość umysłową ludzkości mógł stwierdzać... Nawet mój przyjaciel powiada: — „to było wcale niezłe“... I mam grube podejrzenie, iż byłby gotów zupełną, o wiele doskonalszą pochwałę wygłosić, gdyby nie obawa, że optymizm w jakimkolwiek bądź kierunku uczyniłby jego, t. j. mego przyjaciela, egzystencyę zgoła zbyteczną...

Nie mam zamiaru poszczególnym wykonawcom specyalnych świadectw wystawiać, bo to jest rzecz naszego sprawozdawcy.

Nie mogę wszakże się wstrzymać od złożenia ukłonu p. Orleńskiej, której kilka chwil rzetelnie artystycznej satysfakcyi zawdzięczam.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 3 (16) Huberta B. W.
Jutro 4 (17) Karola Boromensza.

Wschód słońca o godz. 7 **m.** 17.
Zachód słońca o godz. 4 **m.** 19
Długość dnia godz. 8 **m.** 56.

Kalendarzyk Historyczny.

15 listopada n. st.

Roku 1812. W bitwie pod Kejdanowem nowozaciężni pod dowództwem generała Kosteckiego rozproszeni przez przednią straż armii Czyczagowa pod dowództwem Lamberta. Tylko major Szymanowski ze 100 jeźdźcami cofa się do Mińska.

16 listopada n. st.

Roku 1611. Elektor Brandenburski składa hołd Zygmuntowi Staremu.

— **Teatr polski.** W sobotę odbędzie się pierwsze przedstawienie znakomitej komedyi-satyry Gustawa Wieda p. t. „Chluba naszego miasta“, która na wszystkich scenach zjednała sobie olbrzymie powodzenie.

Następne przedstawienie odbędzie się we czwartek dnia 10 go b. m.; odegrana będzie arcywesoła farsa w 3-ch aktach Rivvira i Mirande'a p. t. „Trzeba umrzeć, aby żyć“.

Na najbliższem z widowisk popularnych po cenach zniżonych odegrane będą nieśmiertelne „Dziady“ Mickiewicza.

— **Ze związku równouprawnienia.** Zapowiedziany na wczoraj odczyt p. W. Rudnickiego nie odbył się z powodu niedyspozycyi prelegenta.

O nowym terminie w swoim czasie zawiadomimy.

— **Demonstracye antyaustryackie.** Kilku niewykrytych osobników na swój sposób reaguje na niedawne antyrosyjskie demonstracye we Lwowie z powodu spraw ukraińskich w Rosyi oraz z powodu zamknięcia klubu ukraińskiego w Kijowie. Wieczorem d. 1 listopada kilku niewiadomych ludzi podeszło do konsulatu austryackiego (Puszkińska 24) i atramentem zbryzgali ściany konsulatu oraz herb austryacki. Wczoraj o godz. 10 wieczorem, widocznie ci sami „chuligani“ znów zbryzgali atramentem ściany i okna konsulatu. Napastników było 3, z nich jeden był w czapce studenckiej. Obecnie konsulat strzeżony jest przez policyę.

— **W sprawie obniżenia opłaty za elektryczność.** Radny Szeftel złożył na ręce prezydenta miasta votum separatum z powodu uchwały rady miejskiej o zaniechaniu wszelkich kroków w celu obniżenia opłaty za prąd elektryczny dla oświetlenia i celów technicznych. Zdaniem p. Szeftela uchwała ta została powzięta, wskutek mylnego tłumaczenia przez miejską komisyę prawną niektórych paragrafów umowy z Towarzystwem oświetlenia elektrycznego. Rezygnując z żądania od Towarzystwa obniżenia ceny prądu, w razie zaś odmowy—ze skorzystania z prawa urządzenia oświetlenia na własną rękę, lub oddania koncesyi innym firmom na dogodniejszych warunkach—rada miejska postąpiła wbrew interesom całej ludności miejskiej. Wykupienie oświetlenia elektrycznego może nastąpić dopiero po przeprowadzeniu procesu sądowego, który może przeciągnąć się długie lata i do tego czasu ludność będzie zmuszona w dalszym ciągu przepłacać za korzystanie z oświetlenia elektrycznego.

— **Zatwierdzenie rejentów.** Starszy prezes kijowskiej izby sądowej zatwierdził na stanowiskach rejentów: b. członka kijowskiej izby sądowej I. Paszkiewicza, b. wiceprezesa kijowskiego sądu okręgowego W. Tarnowskiego, oraz członków sądu: petersburskiego Abela i kijowskiego G. Ostrowskiego. W ten sposób 4 nowoutworzone rejentury w Kijowie zostały już obsadzone.

— **Koncert-bal.** Koncert-bal na rzecz niezamożnych studentów kijowskiego instytutu handlowego odbędzie się w dniu dzisiejszym w sali klubu Kupieckiego. W koncercie wezmą udział wybitne siły opery i dramatu.

— **Z politechniki.** Wczoraj ogłoszono ostateczne spisy studentów politechniki, którzy na skutek złożonych podań zostali zwolnieni od opłaty wpisu.

Według wydziałów lista zwolnionych przedstawia się w sposób następujący:

Na wydziale mechanicznym zwolniono od całkowitego wpisu 67 studentów, w tem polaków 7, od połowy—119 studentów, w tej liczbie polaków 24; na wydziale inżynieryjnym od całkowitego wpisu zwolniono 116 studentów (polaków 12) i od połowy — 37 (polaków 5); na wydziale chemicznym od całkowitego wpisu zostało zwolnionych 72 studentów (polaków 13) i od połowy — 60 studentów (polaków 12); na wydziale agronomicznym od całkowitego wpisu zwolniono 67 studentów (polaków 4) i od połowy—66 studentów (polaków 7).

Ogółem więc na wszystkich wydziałach od całkowitego wpisu zwolnionych zostało 322 studentów (polaków 36) i od połowy—282 (polaków 48).

Studenci, którzy pomimo złożonych podań nie zostali zwolnieni od opłaty wpisowego, a również ci, których zwolniono od połowy wpisowego, powinni opłacić takowy do godz. 3-ej po poł. w dniu 6 listopada.

— **Z kijowskiego instytutu handlowego.** Z ministerstwa przemysłu i handlu otrzymano wyjaśnienie, że przy obliczaniu normy procentowej dla studentów-żydów za podstawę należy brać ilość studentów-chrześcijan, nie zaś ogólna ilość studentów instytutu. Stosownie do tego wyjaśnienia w poczet rzeczywistych studentów instytutu mogło być przyjętych tylko 103 żydów.

Nowe spisy zostały wczoraj sporządzone przez dziekanów wydziałów ekonomicznego i handlowego; obejmują one nazwiska 82 studentów wydziału ekonomicznego i 21 studentów wydziału handlowego.

Jednocześnie z powyższem wyjaśnieniem nadeszło z ministerstwa zawiadomienie o zatwierdzeniu spisów studentów-chrześcijan, zaliczonych w charakterze rzeczywistych słuchaczy. Ministerstwo zezwoliło również na przyjęcie do instytutu w charakterze rzeczywistych studentów osób wyznania chrześcijańskiego, które ukończyły 7 klas gimnazyów żeńskich, szkoły sztuk pięknych i 6 klas szkół realnych. Osoby te jednak obowiązane są złożyć dodatkowe egzaminy.

Ogółem wolnych słuchaczy żydów obecnie jest w instytucie 1,769.

— **Z izby eksportowej.** Dn. 31-go października odbyło się posiedzenie członków kijowskiej izby eksportowej, na którem S. Ostapenko odczytał referat na temat: „Stan rosyjskiego handlu mięsem i znaczenie otwarcia granicy niemieckiej dla importu mięsa rosyjskiego“. Po referacie p. Ostapenki, którego treść podamy w najbliższym numerze naszego pisma, odbyło się posiedzenie zarządu izby eksportowej, na którem postanowiono wydać trzy księgi informacyjne poświęcone stosunkom handlowo-przemysłowym i rolnictwu w kraju Poł.-Zachodnim. Oprócz dokładnego wyczerpującego spisu fabryk, najróżniejszych zakładów przemysłowych, młynów i t. d. księgi zaopatrzone będą w fachowe artykuły ujmujące całokształt handlu przemysłu i rolnictwa w naszym kraju.

Pierwsza księga obejmie stan przemysłu fabrycznego, druga—stan rolnictwa i trzecia—stan handlu.

Pierwsza księga wydana zostanie przed otwarciem wystawy wszechrosyjskiej w Kijowie. Celem jaknajdokładniejszego poinformowania o stanie dziewięciu gałęzi przemysłu w naszym kraju, izba eksportowa wyszle specyalną ekspedycyę składającą się z osób fachowych, która zwiedzi osobiście różne fabryki, zakłady przemysłowe, folwarki, młyny i inne warsztaty pracy w kraju Poł.-Zachodnim.

— **Zawieszenie w czynnościach.** Gubernialna komisya do spraw miejskich i ziemskich postanowiła wdrożyć dochodzenie śledcze przeciwko prezesowi skwirskiego zarządu miejskiego Stefanowiczowi, członkom tegoż zarządu Rybczyńskiemu i Łukaszewiczowi oraz przeciwko b. prezesowi wasylkowskiego zarządu miejskiego Lewitskiemu, członkom zarządu Bondarence i Lachinowi a także przeciwko sekretarzowi tegoż zarządu Maklajewowi, oskarżonym o wykroczenia służbowe. Wszystkie pomienione osoby zostały zawieszone w czynnościach służbowych do czasu ukończenia śledztwa.

— **O wodociągi.** Z powodu uchwały rady miejskiej o zaniechaniu budowy nowych studni artezyjskich, do czasu uzyskania pozwolenia na zaciągnięcie specyalnej na ten cel pożyczki, grupa radnych miejskich z pp. Jozefim, Iliżnem, Kobcem i Slusarewskim na czele złożyli na ręce prezydenta miasta protest, dowodząc w nim, iż przedmieście Kureniówka nie może nadal pozostać bez wodociągów. Zdaniem podpisanych radnych, należy niezwłocznie przystąpić do budowy studni artezyjskich na Kureniówce, czerpiąc na ten cel środki z sumy uzyskanej za sprzedaż placu pod gmach zarządu kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

— **Z komisyi szkolnej.** Na ostatnim posiedzeniu miejskiej komisyi szkolnej między innemi rozpatrzono i zatwierdzono projekt pawilonu szkolnictwa miejskiego, opracowany bezinteresownie przez inżyniera W. Baszyńskiego, K. Damiłowskiego i A. Sachorowa. Pawilon ten przeznaczony jest dla przyszłorocznej wystawy kijowskiej. Zgodnie z prośbą dyrektora VI gimnazyum, komisya postanowiła prosić radę miejską o asygnowanie 500 rb. na urządzenie w gimnazyum cieplarni doświadczalnej. Pozatem rozpatrzono propozycyę dyrektora szkoły rysunkowej A. Sabatowskiego, który wyraził gotowość przyjmowania do szkoły bez opłaty wpisowego uczniów kończących szkoły miejskie i zdradzających wybitne zdolności rysunkowe, po 1 z każdej szkoły. Komisya postanowiła zawiadomić o tem przełożonych szkół miejskich.

— **Zjazd ubezpieczeniowy.** W kijowskim gubernialnym zarządzie ziemskim otrzymano zawiadomienie prezesa ziemstwa moskiewskiego, iż ogólno-ziemski zjazd w sprawie ubezpieczeń inwentarza przeniesiony został na marzec r. 1913.

— **Towarzystwo ochrony kobiet.** W ostatnich czasach zakres działalności kijowskiego Towarzystwa ochrony kobiet, został znacznie rozszerzony. Przy Towarzystwie istnieją obecnie: 1) przytułek tymczasowy dla młodych kobiet poszukujących pracy, z których stale korzysta 40 dziewcząt; 2) biuro pracy; 3) tania kuchnia, z której w r. z. wydano 5,530 obiadów po 6 i 10 kop.; 4) szkoła kroju i szycia; 5) bezpłatne wykłady wieczorowe i kursy niedzielne oraz 6) biuro porad prawnych. Ogólna suma wydatków, jakie ponosi Towarzystwo dochodzi do 7,100 rb. Wobec tak znacznych rozchodów i szczupłych stosunkowo wpływów, Towarzystwo w dn. 11 b. m. urządza loteryę. Jednocześnie zarząd Towarzystwa zwrócił się do ziemstwa gubernialnego z prośbą o zapomogę w sumie 1,000 rb.

— **Szkolnictwo kolejowe.** Wydział szkolny przy zarządzie kolei Poł.Zachodnich postanowił przekształcić niższe szkoły kolejowe w Kijowie, Zdołbunowie i Koziatynie na szkoły wyższego typu. W tym celu uchwalono wyasygnować sumy dodatkowe na wykładanie szeregu nowych przedmiotów w pomienionych szkołach.

— **O nowe koleje.** Przed paru dniami rozpoczęły się w Petersburgu posiedzenie komisyi do spraw kolejowych przy ministeryum skarbu. Na posiedzeniach tych omawiane będą projekty linii kolejowych w liczbie 5, które mają na celu bezpośrednie połączenie zagłębia Dąbrowieckiego z Donieckiem. Projektowane linie przetną gubernie: lubelską, wołyńską, podolską, chersońską, kijowską, połtawską i ekaterynosławską i będą miały olbrzymie znaczenie gospodarcze dla kraju Poł.-zachodniego. Pomienione linie będą przewoziły przeważnie rudę żelazną, zboże, drzewo, żelazo lane, węgiel, buraki, cukier i t. d.

W naradach biorą udział przedstawiciele zainteresowanych kolei, a w ich liczbie agent handlowy kolei Poł.-Zachodnich P. Andrejew, naczelnicy komitetów rejonowych woroneskiego, charkowskiego, kijowskiego i warszawskiego, przedstawiciele rady zjazdu górników południowej Rosyi, oraz przemysłu i handlu.

Osunięcie się toru kolejowego. Na 84-ej wiorście pomiędzy stacyami kolei, Poł.-Zachodnich Izraiłówka i Wendiczany wskutek ciągłych deszczów nastąpiło osunięcie się nasypu kolejowego na przestrzeni kilkunastu sążni. Szyny i podkłady zawisły w powietrzu. Szczęśliwym trafem osunięcie się toru zostało w porę zauważone. Komunikacya towarowa została wstrzymana, komunikacya pasażerska odbywa się z przesiadaniem. Na miejscu katastrofy pod kierunkiem inżynierów i techników bez przerwy pracują partye robotników.

— WYBRYKI „ORLĄTEK“. Studenci-akademiści nie dają za wygranę. Dokonali oni onegdaj w nocy napaści na redakcyę ukraińskiej „Rady“ i na księgarnię ukraińską na Bezakowskiej ulicy. Awantura skończyła się na krzykach, gwizdaniu i oblewaniu ścian atramentem. Skutkiem interwencyi stróżów nocnych, napastnicy dokonali pośpiesznego odwrotu.

— ZUCHWAŁY NAPAD. W tych dniach około godz. 5 wieczorem dokonano na Szulawce zuchwałego napadu na ochotnika 14 batalionu saperów A. Delaunay. D. szedł przez ul. Polną do swego ojca, profesora politechniki, gdy nagle koło domu № 53 rzuciło się nań dwóch niewiadomych napastników. Jeden z nich zerwał z A. Delaunay czapkę. D. wyciągnął szablę, chcąc się bronić, lecz otrzymał od drugiego „chuligana“ taki cios w głowę, że stracił przytomność i upadł. Ocknąwszy się po niejakim czasie K. Delaunay spostrzegł, że ma kieszenie powywracane i cały ubiór w nieładzie. Rabusiom nie bardzo się jednak opłacił ten napad, gdyż K. Delaunay nie miał przy sobie wcale pieniędzy. Napastników dotychczas nie odszukano.

— AWANTURNICY. Dn. 1 listopada o północy przechodzący po ul. W. Wasylkowskiej pomocnik kapitana z parostatku „Cesarzewicz“ A. i służący z teatru Kruczynina D. Afonin i M. Ignatow zaczęli się awanturować na trotuarze koło domu № 6. W trakcie kłótni K. wyjął rewolwer i wystrzelił z niego 4-krotnie do Ignatowa, nie trafiając jednak ani razu. Przechodnie przerażeni zaczęli uciekać we wszystkie strony. Awanturników aresztowano i odstawiono do cyrkułu.

— NA SZYNACH TRAMWAJU. Dn. 1 listopada wieczorem na szosie głuboczyckiej wprost domu № 34 tramwaj wpadł na włościanina G. Tereszczenkę. Na szczęście skończyło się na lekkich potłuczeniach i zranieniach.

— ZACZADZENI. Wczoraj w nocy w domu № 8 przy ul. M. Podwalnej zaczadzieli we wspólnem mieszkaniu subjekci: P. Balicki, M. Sachno, A. Krajewski, P. Zacharczuk i J. Tkacz. Zdążyli jednak zwrócić się do Pogotowia i lekarz Pogotowia uratował zaczadziałych.

— BEZPRAWNI. Podczas rewizyi w żydowskich magazynach gotowych ubrań na Padole aresztowano 4 subjektów-żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— KRWAWY DRAMAT NA ŁUKJANÓWCE. Krwawy dramat rodzinny, który rozegrał się dn. 1 listopada na Łukjanowieckim zaułku, którego bohaterami byli Iwan i Katarzyna Krikupienko, był krwawym finałem dawniejszych nieporozumień. Małżonkowie mieszkali niedawno przy ul. W. Żytomierskiej № 10, gdzie I. Krikupienko miał piwiarnię. Od niejakiego czasu zaprzyjaźnił się on z E. Jukową. Dowiedziała się o tem żona i założyła protest przeciwko temu. Gdy jednak to nie poskutkowało, porzuciło męża i przeniosła się do swej matki N. Sawkowej na Łukjanówkę. Fakt ten miał miejsce w sierpniu. Na Krikupienkę postępek żony bardzo oddziałał, nalegał on o powrót żony, bezskutecznie jednak. Pod wpływem jej oporu powstała u K. myśl zamordowania żony i odebrania sobie następnie życia. W tym celu zjawiał się się on dwukrotnie na Łukjanówkę, prosząc żonę, żeby wyszła do niego na ulicę dla ostatecznego omówienia kwestyi, żona jednak, jakby przeczuwszy zamiary męża, odmówiła jego prośbie. Wów-

czas K. zjawił się po raz trzeci i wreszcie postawił na swojem. Żona wyszła dla pomówienia z nim na ulicę, a wówczas K. dał do niej 5 wystrzałów z rewolweru, a ostatnią kulą ranił się w usta. Ranni małżonkowie znajdują się, jak wiadomo, w szpitalu Aleksandrowskim. Stan zdrowia ich jest niebezpieczny. Kriłupienko, zamierzając odebrać sobie życie, pozostawił list, w którym oskarża o wszystko żonę, która go opuściła.

— KRADZIEŻE. Ubiegłej nocy w domu № 70 przy ul. Żylańskiej skradziono ze sklepiku spożywczego Z. Koczerzyńskiego towarów za 120 rb. Sprawcą kradzieży był, jak się okazało, złodziej zawodowy A. Romanow. Po kradzieży A. Romanow przechodził z łupem przez G. Sołomienkę i tutaj został ujęty.

W domu № 8 przy ul. W. Dorohożyckiej złodzieje rozbili witrynę w oknie zegarmistrza S. Osełki, kradzież jednak nie udała się i spłoszeni złodzieje umknęli.

W domu № 30 przy ul. Wwiedieńskiej okradziono mieszkanie F. Rajtencwita.

W domu № 8 na placu targu Żytniego dokonano kradzieży bielizny ze strychu M. Włorskiej.

Do mieszkania P. Czenikałowej w domu № 3 przy zaułku Romanowskim wtargnął przez wyłamane okno złodziej. Zdradził go jednak hałas wyłamywanego okna i złodziej złapany został na gorącym uczynku.

W domu № 30 przy ul. Dmitrowskiej dokonano kradzieży bielizny z pralni P. Dmitrjewej. Sprawcy kradzieży zostali ujęci.

W domu № 16 przy ul. Tatarskiej skradziono gramofon z mieszkania O. Torlina.

W składach drzewa M. Frejmana koło mostu kolejowego wykryto systematyczną kradzież drzewa. Skradzione drzewo odnaleziono na Peczersku u W. Kowala i W. Mozorowskiego.

Obserwacye Kijowskiej stacyi meteorologicznej dnia 2/15 listopada 1912 r.

	7 rano	1 po poł.	9 wiecz.
Temperatura według Cels.	1.3	6.4	3.6
Barometr zred. do 0 w mm.	746,9	746,8	745,5
Stan wilgotności w proc.	93	58	69
Kierunek wiatru (w m.)	ZPłdnZ2	PłdnZ1	PłdnZ5
Chmury według 10 st. syst.	10	3	2
Ilość opadów w mm	—	—	—

od 9-ej wiecz. do 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	7,0
Najniższa	1,0
Przeciętna temp. pow. w ciągu doby	3,8
Wielol. przeci. temp. pow. w ciągu doby	1,6

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej według danych telegraficznych Obserwatoryum fizycznego.

Opady notowano we wszystkich rejonach Rosyi Europejskiej, oprócz pasa południowego, temperatura wyższa od normalnej w większej części Rosyi.

Pogoda przewidywana na dzień 3 listopada: słabe mrozy w skrajnym wschodnim pasie Rosyi Europejskiej, umiarkowane ciepło w pasie południowym, temperatura zbliżona do zera w pozostałych rejonach, opady możliwe w większej części Rosyi, przeważnie sucho na wschodzie.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr polski w Ogniwie.

„Gra serc" Stefana Kiedrzyńskiego.

Kiedrzyński jest zdeklarowanym realistą i życie pojmuje tak, jak się mu ono w swych czysto zewnętrznych objawach przedstawia.

„Gra serc" to nie analiza psychologiczna, zagłębiająca się w pobudki tego, czy innego czynu, ale szereg faktów, stanowiących szmat historyi życia bohaterów sztuki.

Utwór ten, pomimo wspomnianych, czysto realistycznych cech, przedstawia nie obraz codziennego życia, ale konflikt natury drastycznej i zgoła niezwykły.

Treścią utworu są objawy erotyzmu, nie żadnego wybujałego, jaki widzimy w dziełach Przybyszewskiego, ale czysto odruchowego, zmysłowego i w dodatku obserwowanego z zewnątrz przy stosowaniu metod obserwacyi, używanych przez rosyjskich pisarzy.

Te metody rosyjskie polegają na dość brutalnem, bezlitośnem szeregowaniu spostrzeżeń z życia, ale nie przeżywań bohaterki dramatu (Ireny), z którego to powodu jej czyny noszą cechy objawów instynktu, a sama jej postać więcej cech fizycznych, zwierzęcych niż ludzkich — duchowych posiada.

Tylko kiedy Irena stanęła oko w oko z prawdziwą, szczerą miłością, budzą się w jej duszy refleksye i cierpienia — prawdziwie ludzkie — duchowe, które, nagle zbudzone, kłębią się w jej mózgu, rozsadzają serce, czynią z niej kobietę—człowieka.

Dotychczas, nawet w chwilach największego upadku, nawet, kiedy dla zdobycia grosza, jako sprzedażna istota, ku ubawieniu hulaszczego grona „jadła pomadę", Irena była tylko cierpiącem zwierzątkiem, cierpiała fizycznie i rozumiała cierpienie tylko fizyczne.

Czy budzenie się duszy Ireny jest połączone z zamieraniem w niej elementów zwierzątka, czy też to zwierzątko tylko przycichło, przyczaiło się, tego autor nie powiada wcale, tak samo, jak zadawala się szkicem i sylwetką przy malowaniu innych postaci.

Postać starego Orczyńskiego, człowieka ani dalekiego, ani głębokiego, podobnie jak rysunek reszty osób działających, na inne traktowanie nie zasługuje, ale taki Radwan, mający przedstawiać uosobienie pierwiastku myślowego, traktowania sylwetkowego nie znosi. Autor, dla zademonstrowania umysłowych zdolności Radwana, kazał mu dużo mówić o rzeczach bardzo ciekawych i pięknych, ale pozbawił go możności zadokumentowania czynami swych teoryi — stąd ta postać wnosi w sztukę niepotrzebne gadulstwo, co prof. Hessen uważa za największą wadę realistycznej dramaturgii, bez którego jednak ona się obejść nie może, ile razy zapragnie wypłynąć na głębsze wody, a którego to braku nie może pokryć nawet tak zręczne i płynne dyalogowanie, jak Kiedrzyńskiego.

Ale „Gra serc", jak to zaznaczyłem, jest tylko udramatyzowanym obrazem zewnętrznych objawów życia i jako taki posiada bardzo wiele akcyi, a tem samem nieustannie zajmuje widza, rzucając mu w oczy coraz to inne obrazy. Umiejętne potęgowanie napięcia dramatycznego, które z całą mocą wybucha w finale aktu ostatniego, czyni, że sztuki słucha się z zaciekawieniem, aż do zapadnięcia zasłony.

Co przedewszystkiem zajęło mnie w wystawieniu czwartkowej premiery, to niezmiernie staranna, umiejętna i pomysłowa reżyserya. Już sam fakt, na polskich scenach niebywały, że reżyser nie grał osobiście, uważać należy, jako moment niezmiernie dodatni, wiele mówiący o kulturze kierownika artystycznego naszej sceny. Bo reżyser w dramacie, to to samo, co kapelmistrz w orkiestrze — sam grając, nie może siebie na tle zespołu widzieć i słyszeć, a tem samem nie może doprowadzić tegoż zespołu do zlania się w jedną, nierozdzielną i harmonijną całość, a taką całość przedewszystkiem widziałem w wystawieniu „Gry serc".

Już samo urządzenie sceny, dobór mebli i ustawienie takowych w banalnym saloniku w sposób prosty, wolny od teatralnie konwencyonalnych kanapek na ukos i t. p., znamionuje, że p. Tatarkiewicz daleki jest od zaskrzepłej rutyny i posiada duże poczucie malarskie. Zawieszenie jednolitego sufitu, na miejscu dotychczasowego padamentowego, ogromnie polepszyło akustykę i zamiast, jak dotychczas, suflera, widzowie słyszeli doskonale aktorów.

Z ubogich środków, jakimi rozporządza scena „Ogniwa" p. Tatarkiewicz wykrzesał całkiem udatne efekty świetlne, które podnieść należy, pomimo, że inspicyentura nie dość starannie wykonywała pomysły reżyserskie.

Pozatem staranną i umiejętną reżyseryę widziałem nietylko w celowem ugrupowaniu osób działających, w manewrowaniu wielką ilością ludzi, jak np. w niesfornym tańcu w akcie drugim, ale i w artystycznem wywoływaniu nastroju w scenach lirycznych Ireny z Romanem, przez dyskretną muzykę i śpiew za sceną Mora-Morskiego. Jednem słowem, całości nic przyganić niepodobna.

Z wykonawców na pierwszym planie wyróżnienie należy się p. Orleńskiej (Irena). Artystka posiada niezmiernie bogate środki do ról heroin scenicznych, bo i głos dźwięczny o dużej skali i wyrazistą, ruchliwą maskę, jak i wyborne owładnięcie techniką sceniczną. Ale co jest najcenniejszą zaletą artystki, to ogromny temperament dramatyczny i to poczucie prawdziwego piękna, które powodowało, że choć rola Ireny traktowana była mocno realistycznie, ale ta postać na chwilę nie była ani banalną, ani trywialna. W p. Orleńskiej widzę artystkę dużej miary.

Partnerem p. Orleńskiej był dobrze znany Kijowowi, niegdyś filar sceny „Miłośników", p. Wroncki. Artysta traktował rolę zakochanego Romana ze szczerą, artystyczną prostotą. Talent jego widocznie zmężniał, rozwinął się i dziś gra p. Wronckiego nie opiera się na intuicyi tylko, ale i na samowiednem i umiejętnem władaniu swemi siłami i środkami.

P. Rychłowski, od misternej, artystycznej charakteryzacyi począwszy, aż po najdrobniejszy szczegół gry, był wybornym, typowym, dobrze urodzonym szlachcicem.

Subtelnie, w tonach miękich, pastelowych traktował p. Bogusławski rolę Mora-Morskiego, a p. Lechowski z temperamentem, ale bez szarży uwypuklał trywialność form i uczuć zordynarniałego Julka.

Reszta wykonawców stała na wysokości zadania.

Całość była wyborna i bezwątpienia zadowoliła nawet wybredne gusta.

T. M. S

Teatr artystyczny „Miniatur" cieszy się niesłabnącem powodzeniem i przyznać należy, że na to powodzenie w zupełności zasługuje. Program nowy zawiera „Receptę dla mężów", jednoaktową komedyę Czernowa, z doskonałym p. Polem na czele; krotochwilę Binsztoka p. t. „Protekcya", grywaną w ubiegłym sezonie przez nasz teatr w „Ogniwie" i dodać trzeba graną u nas o wiele lepiej, oraz nudnawą operę „Księżniczka Azwiakowa" Czuź Czużewina. Program uzupełniają dowcipne monologi p. Wołoszyna i produkcye wokalne p. Wiardo.

Z SĄDOW.

Kradzież broni.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy z udziałem sędziów przysięgłych rozpoznawał sprawę o kradzież broni z magazynu p. Jana Kurowskiego. Sprawa ta przyciągnęła do sali sądowej mnóstwo ciekawych, nie dla tego jednak, aby sama treść jej była bardzo sensacyjna. Główną atrakcyę stanowił udział w procesie kilka osobistości znanych z innej nader głośnej sprawy. Oto w charakterze świadka występowała taka znakomitość, jak... Wiara Czebyriakowa! Na ławie oskarżonych zasiadał Iwan Łotyszew, a wśród świadków znajdowali się również Rudziński i Piotr Singajewski — posądzeni niegdyś przez b. naczelnika policyi śledczej Krasowskiego o autorstwo rzekomo rytualnego zabójstwa.

Spodziewany występ tych oto osób sprawił, że sala sądu wypełniła się po brzegi specyalną „publicznością". Sama sprawa, jak już wspomnieliśmy, nie zawierała w sobie nic godnego większej uwagi.

W nocy na 6 marca r. z. ze sklepu Jana Kurowskiego (W. Wasylkowska 23) skradziono 83 rewolwery różnych systemów, 634 sztuki nabojów, 20 noży myśliwskich, 40 scyzoryków oraz 27 rb. 15 kop. gotówką i 9 rb. 60 kop. markami stemplowemi. Rabusie dostali się początkowo przez okno do suteren, a następnie wyłamawszy drewnianą ścianę, weszli do sklepu.

Śledztwo wyjaśniło, iż w kilka dni po kradzieży w sklepie Kurowskiego, do trudniącego się handlem starzyzną N. Machobockiego przybył znajomy mu J. Jeroszenko, z prośbą, aby kupił od niego stare ubrania. U Jeroszenki Machobocki zastał towarzyszkę jego Aksiutinę, Cyryla Podstiepnyja z żoną i Iwana Łatyszowa. Zamiast starego ubrania pokazano mu 40 rewolwerów, proponując nabyć je za 250 rb. Machobocki początkowo odmówił, gdy zaś Podstiepnyj, niezadowolony z takiego obrotu rzeczy, zwrócił się do Jeroszenki z wyrzutem: „pocoś przyprowadził takiego kupca, który może nas wydać" i Jeroszenko zaczął usilnie nalegać, aby kupił choć jeden rewolwer, — kupił za 10 rb. jeden „browning", który, jak się później okazało, został przedtem ukradziony u rewirowego wydziału śledczego, Ossowskiego.

Dowiedziawszy się o tem i podejrzewając w Jeroszence jednego z uczestników kradzieży w sklepie Kurowskiego, Ossowski dokonał rewizyi w jego mieszkaniu. Znaleziono tam 2 rewolwery, które Kurowski uznał za swoje, 96 nabojów i 3 wytrychy złodziejskie.

Wkrótce zaczajeni agenci aresztowali małżonków Podstiepnych, którzy przyszli odwiedzić Jeroszenkę, od nich zaś dowiedziano się, że skradzione w sklepie Kurowskiego rewolwery, kupił Cyryl Antonienko. Ten ostatni przyznał się, iż nabył rewolwery od Jeroszenki za 200 rb. i odniósł do mieszkania znajomej swej, nazwiskiem Chalimowa, gdzie też je policya znalazła.

Następnie okazało się, że Jeroszenko jest dezerterem z Perejasławskiego pułku dragonów i mieszkał w Kijowie za cudzym paszportem.

Wczoraj na ławie oskarżonych zasiedli: Iwan Łatyszow, Jonasz Jeroszenko, Cyryl Podstiepnyj, Anastazya Podstiepnaja, Agrypina Aksiutina, Cyryl Antonienko i Tatjana Chalimowa.

Bronili: adw. przys. M. Szyszko (Antonienkę), pom. adw. przys. M. Brantman (Chalimowę) i adw. przys. H. Bogdanow (pozostałych).

Zeznania świadków niewiele światła rzuciły na sprawę. Wiera Czebyriakowa, której ukazanie się przed kratkami zgromadzona „publiczność" wyczekiwała z niecierpliwością, oświadczyła, iż nic w tej sprawie powiedzieć nie może, gdyż o kradzieży w sklepie Kurowskiego dowiedziała się dopiero „z prasy". Wiadomo jej tylko, że do sprawy tej chcieli ją koniecznie wplątać Krasowskij i rewirowy Kiryczenko, chcąc w jakikolwiekbądź sposób ją „skompromitować".

Przysięgli uznali za winnych: Cyryla i Anastazyę Podstiepnych — przechowywania kradzionych rzeczy, mniej niż na 300 rb., Jeroszenkę — dezercyi z wojska, przechowywania kradzionych przedmiotów i zamieszkiwanie za cudzym paszportem i Antonienkę — nabycia kradzionych rzeczy na sumę mniej niż 300 rb. Łatyszowa, Aksiutinę i Chalimowę uniewinniono.

Sąd skazał: Jeroszenkę na pozbawienie szczególniejszych praw i przywilejów oraz 1 rok i 3 miesiące rot aresztanckich z zaliczeniem 7 miesięcy więzienia śledczego; małżonków Podstiepnych — na 4 miesiące więzienia i Antonienkę na 200 rb. grzywny lub 2 miesiące aresztu.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Andrzej Giżycki, obywatel, z Akermanu; Anastazya Giżycka; Aleksander Sokołow, profesor; Józef Szacherl, kupiec; Olga Redmer Randa, artystka; S. Hopper; Mikołaj Gołowin, adwokat przysięgły; Mikołaj Łapin, pom. adw. przys.; Karol hr. Brzozowski z Warszawy; Aleksander Bernard; Rafał Jeleniew, obywatel; Jan hr. Potocki z Warszawy; Aleksander Afanasienko; Witold Zaleski, obywatel, z gub. wołyńskiej; Jan Zaleski, adwokat przysięgły, z Żytomierza; Konstanty Podolski, pom. adw. przys., z Żytomierza; Dymitr Skugar-Suwarski, pom. adw. przys.; Artur Witte, kupiec; M. Blatner, kupiec; D. Umański; Z. Jurjewa; Paweł Arkadjew; Bolesław Wierzbowski z Warszawy; S. Burnoz, lekarz; B. Sawuskan; B. Adel, kupiec; Włodzimierz Podhorski, obywatel, z gub. wołyńskiej; Michał Istomin, obywatel, z gub. wołyńskiej; Włodzimierz Karpow, obywatel; Wiktorya Jurka, art.; Kazimierz hr. Ledóchowski z gub. podolskiej; Antoni Kotiużyński, obywatel, z pow. czehryńskiego.

Grand-Hôtel: pp. Eugeniusz Gichel-Lionne, obywatel francuski; Kalman Sabadi, obywatel austryacki; Helena Stesin; Józef Podgórski z Ferdynandówki; Tadeusz Glinka z Hołowinówki; Karol Szturc; Aniela Dansik, obywatelka francuska; Alfred Jatzow, obywatel niemiecki; Aleksander Kuksin.

Hotel François: pp. Aleksy Temnicki, radca stanu; I. Dreizin; Stanisław hr. Halko Ledóchowski z Humania; Wacław Bylina, obywatel, z Malina; Aleksander Zapolski z Babiniec; Stefan Jancz z Kawonówki; Wiktor Skumin-Jenicz z Humania; Zofia Sobańska z Michajłówki; Mikołaj Terpugow, inżynier; Michał Sokołow; Franciszek Pronaszko z gub. podolskiej; Serwilian Dzierżanowski, radca stanu, z Ekaterynosławia; Aleksander Fromiczew; Johan Weisc; Eugenia Jackowska z Horodni; Marya Emnich; Anna Czudnowska z Dorpatu; Nadzieja Wielikopolska; Ludwik Oks; Z. Rabinowicz; Elżbieta Sanżanowska; Wiktor Fiedotow; Antoni Szumski z Ekaterynosławia; Grzegorz bar. Rozen; Dymitr Niekłudow.

Hotel Ermitage: pp. Mikołaj Osipow; Orest Sokołowski, obywatel; Andrzej Łapicki; Anna Czerkasska, obywatelka; Mikołaj Kobiec; Albert Koba; Jarosław Garliński z Koziatyna; Małgorzata Aleksiejewska; Jadwiga Zeguzen z Ekaterynosławia; Maryanna Jakschtedt; Józef Makarewicz, obywatel, z pow. kaniowskiego; Antoni Wachniewski z Winnicy; Józef Szsnowicz; Sergiusz Samsonow; Mikołaj Picker, dyrektor cukrowni; T. Rafalski, wicegubernator gub. czernihowskiej; Mikołaj Żdanow.

Hotel Hładyniuka: pp. Paweł Korobka, rzeczywisty radca stanu; M. Kryżanowskij, A. Gurewicz, kupiec; Włodzimierz Debriwnyj, inżynier; Konrad Henneberg, inżynier, ze Szpikowa; D. Szpanowski, lekarz; Szczepan Paszczenko; Helena Bankowska; Jan Żywago; Helena Sołowkowa, obywatelka; Aleksy Dwerczenko, obywatel; Stanisław Śtecki, adwokat przysięgły; Anastazya Wiszniewskaja; Aleksander Butowicz, obywatel; Anna Mikulińska.

Hotel Universal: pp. Jakób Kupric; M. Liwszyc; Włodzimierz Łyskowcew; Jakób Cyprys, adwokat przysięgły.

Palast-Hôtel: pp. Wiktor Horodyski, oficyalista; M. Wasilewskij; Z. Rozowski, kupiec; Szymon Krol, lekarz; Jan Efroimski, kupiec; Michał Guk, inżynier; D. Lindenberg, kupiec; T. Pikielnyj, kupiec; Grzegorz Szapował, dentysta; A. Szackin, kupiec; E. Razdolski, kupiec; E. Gabiński, kupiec; I. Rojchel, pom. adw. przys.; Helena Szostakowska; I. Ginzburg, kupiec; Mateusz Lechtman, kupiec; Mateusz Bielików, kupiec; R. Bielikowa.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Teodor Gorinow, oficyalista; M. Sałatow, inżynier; Włodzimierz Stiepanow; Aleksander Potapow; Zygmunt Rodecki z Radziwiłłowa; Karol Horodecki z Warszawy; Zygmunt Zaleski z Częstochowy; Jan Kiryłow; Piotr Pawłow, fabrykant; Jerzy Gawriłow, inżynier; A. Wołodarski, kupiec; Jakób Weintraub, kupiec; Grzegorz Oksman, adwokat; B. Połoński, adwokat; N. Ginzburg, kupiec; E. Edelman, prowizor; Aleksander Rodin, kupiec.

Hotel Rosya: pp. Wacław Zaborowski z Petersburga; Jan Aniechowski, obywatel, z Obuchowa; E. Kalinina, artystka; Emilja Puchniewska z Warszawy; T. Ariesznikowicz; Włodzimierz Berszow, pułkownik; Helena Wiazemcewa; Zofia Ostrowska, artystka; Anna Rasoszyńska; A. Korolkowa; Mikołaj Toporkow, kupiec; Mikołaj Lubarski, student; Nadzieja Piotrowska; Piotr Harbuzow, kupiec.

OFIARY.

Od dnia 1 października do dnia 1 listopada 1912 r. na ukończenie budowy kościoła św. Mikołaja wpłynęły następujące ofiary:

Bezpośrednio złożono komitetowi: pp. N. N. rb. 5, Tomasz Jędrzejowski rb. 50, S. rb. 50, Stefania Jankowska rb. 50, S. Kukawski (pocztą z Sosnowicy) rb. 1 kop. 50. Ze skarbonki kościelnej wyjęto w październiku rb. 38 kop. 30. Sprzedany na zniesienie domek, pobudowany jako czasowy przy zaczęciu budowy kościoła rb. 50.

Razem rb. 244 kop. 80.

Pozostało w kasie na d. 1-szy października rb. 2,492 kop. 42.

Ogółem rb. 2,737 kop. 22.

Wydatkowano w październiku na konieczne potrzeby rb. 248 kop. 83.

Pozostało w kasie na d. 1 listopada rb. 2,488 kop. 39.

Prezes komitetu:
Ks. J. Żmigrodzki.

Skarbnik:
Kazimierz Dobkiewicz.

Z giełdy cukrowej.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi notowań przy giełdzie kijowskiej zatwierdzono następujące tranzakcye:

1) 13,500 pudów kryształu po 3 rb. 95 kop., stacya Troscianiec, na listopad—grudzień (kijowski bank Prywatny — administratorowi t-wa rafineryi Odeskiej);

2) 23,400 pudów po 3 rb. 93½ kop., par. Pohrebyszcze na Bogatoje, na październik—listopad (kijowski bank Prywatny — bankowi);

3) 100,000 pudów po 3 rb. 95 kop., stacya Lipowiec, na listopad—grudzień (spekulant — właścicielowi cukrowni);

4) 50,400 pudów po 3 rb. 92½ kop., stacya Pohrebyszcze, na listopad (Mirkin — moskiewskiej filii banku Międzynarodowego);

5) 30,600 pudów po 3 rb. 99 kop., stacya Płoskirów, na listopad—styczeń (t-wo „Gródek"—t-wu Gniewańskiemu);

6) 50,400 pudów po 4 rb., stacya Płoskirów, na grudzień—styczeń (towarzystwo „Gródek"—bankowi);

Świadectwa cesyjne:

1) 20,000 pudów po 39 kop., na luty—marzec (warszawska filia banku Międzynarodowego—bankowi Azowsko-Dońskiemu w Sumach);

2) 10,000 pudów po 50 kop., na styczeń—luty (kijowski bank Prywatny—bankowi Zjednoczonemu);

3) 10,000 pudów po 47½ kop., na grudzień (kijowski bank Prywatny — bankowi Zjednoczonemu);

4) 25,000 pudów po 60 kop., na grudzień—styczeń (kijowski bank Prywatny—bankowi Zjednoczonemu w Odesie);

5) 10,000 pudów po 43 kop., na grudzień (towarzystwo Kalinowieckie—kijowskiemu bankowi Prywatnemu);

6) 15,000 pudów po 49 kop., na styczeń (kijowski bank Prywatny — warszawskiemu bankowi Handlowemu);

7) 20,000 pudów po 50 kop., na styczeń—luty (kijowski bank Prywatny — właścicielowi cukrowni);

8) 30,000 pudów po 46 kop., na styczeń—luty (właściciel cukrowni — kijowskiemu bankowi Prywatnemu);

9) 10,000 pudów po 50 kop., na styczeń—luty (kijowski bank Prywatny—odeskiej filii banku Międzynarodowego);

10) 10,000 pudów po 42½ kop., na marzec—kwiecień (kijowski bank Prywatny—bankowi Międzynarowemu);

11) 12,500 pudów po 32⅓ kop., na grudzień—styczeń bank—bankowi);

12) 15,000 pudów po 43 kop., na styczeń—luty (kijowski bank Prywatny—Natanson i sp.);

13) 15,000 pudów po 43 kop., na listopad (kijowski bank Prywatny—właścicielowi cukrowni);

14) 15,000 pudów po 43 kop., na marzec (kijowski bank Prywatny — warszawskiemu bankowi Handlowemu);

15) 25,000 pudów po 40 kop., na luty — marzec (kijowski bank Prywatny — warszawskiej filii banku Międzynarodowego);

16) 20,000 pudów po 31 kop., na marzec—kwiecień (warszawska filia banku Międzynarodowego—bankowi Zjednoczonemu);

17) 15,000 pudów po 41 kop., na styczeń—luty (kijowski bank Prywatny—bankowi);

18) 35,000 pudów po 31 kop., na marzec—kwiecień (warszawska filia banku Międzynarodowego—kijowskiemu bankowi Prywatnemu).

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Wojna na Bałkanach.

(Telegramy nocne).

Pod Adryanopolem.

Mustafa-Pasza (AP). W dn. 28-ym października turcy zrobili wycieczkę na północo-zachód od Adryanopola w kierunku Ekmekezi-Kioj, lecz zostali odparci i cofnęli się, pozostawiając na polu bitwy wielu poległych i rannych. Czwarty dzień trwają krwawe walki na lewym brzegu Ardy na zachód od Meraszu i na lewym brzegu Maricy koło wsi Ekmekczi-Kioj. Szczególnie zacięty opór stawiali turcy na przełęczy gór Papes-Tepe i w forcie Bekczi-Tepe.

Wojska sprzymierzone zmuszone były na lewem skrzydle Kadin-Kioj brać wstępnym bojem każdy kilometr.

Intensywność walki budzi przypuszczenie, iż dążenia bułgarów będą skierowane ku opanowaniu Bekczi-Tepe. Z upadkiem tego fortu i fortu Dudżarosz na północno-wschodzie bułgarzy będą mieli przed sobą słabą fortyfikacyę Kara-Agacz, otwierającą wolny dostęp do Adryanopola przez łożysko Maricy.

Londyn (Wł.). „Daily Telegraph" donosi, że załoga Adryanopola jest mocno przygnębiona. Dowódca nakazał zamknąć chrześcijan w meczetach, licząc na to, że bułgarzy będą do nich strzelali; muzułmanów natomiast umieścił bezpiecznie.

Na linii czataldżyńskiej.

Konstantynopol (AP). Pogłoski o kapitulacyi armii czataldżyńskiej nie potwierdzają się. Minister spraw zagranicznych Nuradungian zapewnia, iż na linii czataldżyńskiej nie było jeszcze bitwy.

Sofia (Wł.) Pod Czataldżą wre gwałtowna walka artyleryjska. Turcy otrzymali znaczne posiłki na całej linii.

Wiedeń (Wł.). Armie bułgarskie atakują Czekwedze i Derkos. Krążą pogłoski, iż linia Czataldży przełamana.

Chademkioj (AP). (Specyalny telegram wojenny). Na linii czataldżyńskiej turcy nie okażą znacznego oporu. Przechodząc wzdłuż fortów, korespondent Pet. Ag. Tel. zauważył, iż na niektórych nie było artyleryi. Na linii straży przednich, we wsi Garos, korespondent spotkał oddział kawaleryi tureckiej, pełniący służbę wywiadowczą i nieposiadający żadnych dokładnych wiadomości. Żołnierze sądzą, że bułgarzy są w pobliżu. Po powrocie do Chademkioj korespondent zastał wielu rannych. Nadchodzą pociągi przepełnione nader wyczerpanemi wojskami. Oczekiwana jest z dnia na dzień walna bitwa.

Bułgarzy przejdą z łatwością linie straży przednich, okrążą forty nad obu brzegami morza, gdzie pozycya turków jest nader słaba, zaatakują forty z łatwością i zdobędą je. Turcy zamierzają poprzeć lewe skrzydło przez flotę, lecz artylerya okrętowa działa źle. W pobliżu Chademkioj wznowiono kanonadę. Rozpoczyna się walka na lewem i prawem skrzydłach.

Sofia (AP). Podług wiadomości gazety „Mir" armia bułgarska przerwała linię obronną pozycyi czataldżyńskich. Sytuacya turków jest krytyczna. „Mir" znajduje, iż wojna zbliża się ku końcowi. Nie można przypuszczać, by po klęsce pod Czataldżą Turcya chciała prowadzić w dalszym ciągu wojnę, ponieważ to równałoby się ostatecznemu upadkowi państwa otomańskiego.

Konstantynopol (Wł.). W Czataldży zachorowało na cholerę 200 żołnierzy, zmarło 120.

W Macedonii.

Usküb (AP). Królewicz Aleksander powróciwszy do zdrowia wyjechał do armii. Z Monastyru nie nadeszły żadne wiadomości o starciach. Oczekiwany jest silny opór turków.

Białogród (AP). Bitwa pod Monastyrem zaczęła się na trzeci dzień wieczorem i trwała przez dzień wczorajszy. Wylew rzek i błotnista miejscowość utrudniają operacye serbom. Akcyą wojsk kieruje następca tronu.

Kolumny trzeciej armii udały się w kierunku morza Adryatyckiego i zajęły linię nadbrzeżną od Medui do Leszu.

Została utworzona prowincya nadmorska. Wprowadzono serbską administracyę. Wszystkie plemiona arnautów poddają się dobrowolnie.

Ateny (AP). Armia grecka pod dowództwem Diadocha opuściła Saloniki i skierowała się ku Monastyrowi.

Walki grecko tureckie.

Ateny (AP). Według informacyi prywatnych w bitwie pod Janicą uczestniczyło 35 000 turków z 42 działami. Turcy stracili 2000 zabitych, 500 rannych i 22 działa. Ze strony greckiej poległo 500 żołnierzy.

Ateny (AP). Sapunzakis telegrafował z Arty, iż po ośmiogodzinnej walce grecy zdobyli miasto Metsowon i wywiesili na fortach chorągiew grecką. Straty turków wynoszą: 40 zabitych i 81 wziętych do niewoli; greków — 1 zabity i 6 rannych.

W Albanii.

Wiedeń (Wł.) Turcy w połączeniu z mirydytami zadali czarnogórcom klęskę w pobliżu Alessio.

Wiedeń (Wł.) Armia serbska, dotarłszy do Durazzo, odeszła w kierunku Skutari.

Medyolan (Wł.) Do „Stampy" donoszą z Antivari, że czarnogórcy ponieśli klęskę nad rzeką Bojaną i cofnęli się do Dulcigno.

Londyn (Wł.). Do „Daily Telegraph" donoszą z Alessio, że Czarnogórcy zostali odparci i żaden z portów albańskich nad Adryatykiem nie jest w ich posiadaniu.

Akcya floty tureckiej.

Konstantynopol (AP). Kapitan Krążownika „Hamidye" doniósł w d. 31-ym października Porcie, iż ostrzeliwał on wojska bułgarskie w okolicach Dregon-Kioj na północ od Bogadosu i zmusił je do odwrotu.

Pod Skutari.

Cetynia (AP). Czarnogórcy rozpoczęli ostrzeliwanie Skutari; w wielu miejscach miasto podpalono.

Białogród (Wł.) Bombardowanie Tarabosza wyrządziło poważne szkody. Niektóre baterye tureckie zamilkły. Kilka ulic Skutari zostało spustoszonych przez pociski.

Krwawy plon.

Wiedeń (Wł.) Bułgarzy stracili dotąd 80 000 żołnierzy. Kawalerya bułgarska zniszczona. Gdyby turcy wytrwali w ciągu dwóch tygodni, mieliby napewno przewagę. Prasa wiedeńska uważa wojnę za skończona.

Bukareszt (Wł.) Do „Adverul'a" donoszą z Sofii, że bułgarzy stracili zabitych i rannych 80 000. Pierwsza sofijska dywizya armii bułgarskiej liczy obecnie tylko trzecią część żołnierzy, dwie trzecie — padły. Konnica została prawie zupełnie zniszczona. Najmniejsze stosunkowo straty poniosła artylerya.

W Turcyi.

Konstantynopol (AP). Zaregestrowano wiele wypadków zasłabnięcia na cholerę wśród zbiegów, znajdujących się koło bram stolicy.

Konstantynopol (AP). Komendant Pery, naczelnik policyi i kapitanowie zagranicznych okrętów wojennych naradzali się na francuskim statku wojennym w sprawie zarządzeń, mających na celu ochronę porządku w mieście.

Konstantynopol (Wł.). Po porozumieniu się ambasadorów z rządem, zarządzono środki w celu obrony Galaty i Pery na przypadek cofnięcia się wojsk z Czataldży do stolicy.

Do prośby o zawieszenie broni skłoniła rząd cholera wśród wojska pod Czataldżą.

Wiedeń (Wł.). W Turcyi mają miejsce walki wewnętrzne. Zachodzi obawa spisku młodoturków, których przywódcy w obawie represyi uciekli zagranicę.

Konstantynopol (Wł.). Byli ministrowie młodoturcy Dżawid-basza i Talaat-bey zbiegli za granicę przed aresztowaniem.

Pośrednictwo mocarstw.

Londyn (AP). Wszystkie mocarstwa zgodziły się na propozycyę Turcyi w sprawie zawiadomienia państw bałkańskich o prośbie Turcyi, dotyczącej pośrednictwa.

Berlin (AP). Wiadomość agencyi Reutera o pośrednictwie potwierdza się.

Przedstawiciele sześciu wielkich mocarstw w Atenach, Białogrodzie, Cetynii i Sofii otrzymali jednakowe instrukcye w sprawie wszczęcia rokowań pomiędzy państwami bałkańskiemi a Turcyą.

Sofia (AP). (Telegram terminowy). Przedstawiciele wielkich mocarstw zwrócili się do Geszowa z następującą deklaracyą:

„Wobec prośby rządu otomańskiego o pośrednictwo, zostaliśmy upoważnieni do zainterpelowania, czy Bułgarya skłonna jest przyjąć to pośrednictwo i, o ile odpowiedź będzie twierdząca, do poinformowania się o warunkach, stawianych przez Bułgaryę".

Ateny (AP). Ambasadorowie wielkich mocarstw wczoraj mieli złożyć ministrowi spraw zagranicznych propozycyę pośrednictwa.

Ateny (AP). Przedstawiciele mocarstw wręczyli rządowi greckiemu notę, dotyczącą interwencyi. Rząd oznajmił, iż przed udzieleniem odpowiedzi musi się porozumieć z innemi państwami bałkańskiemi.

Rokowania pokojowe.

Wiedeń (Wł.) Kiamil-pasza konferował z reprezentantami bułgarskimi.

Wiedeń (AP.) „Corres. Bureau" komunikuje z Sofii, iż układy, tyczące się bezpośredniej propozycyi tureckiej w sprawie pokoju nastąpią dopiero wtedy, gdy władze wojskowe rozpatrzą tę sprawę z punktu widzenia wojskowo-technicznego i wtedy dopiero, gdy turcy przyjmą warunek niedowożenia posiłków, mogą się rozpocząć układy. W tutejszych sferach politycznych widoki osiągnięcia porozumienia uważane są za wątpliwe.

Konstantynopol (Wł.). Porta pragnie pokoju za wszelką cenę. W razie nieotrzymania od Bułgaryi szybkiej odpowiedzi na swe propozycye, Kiamil basza zwróci się do rządu bułgarskiego ponownie.

Sofia (Wł.) Turcy prowadzą rokowania pokojowe równocześnie z Bułgaryą, Serbią i Czarnogórą.

Rada ministrów uchwaliła rozpocząć rokowania dopiero wtedy, gdy turcy zgodzą się opuścić Adryanopol i Czataldżę. Na posiedzeniu rady ministrów obecni byli początkowo posłowie austryacki i serbski.

Sofia (AP.) „Mir" komunikuje, iż turcy napróżno usiłują wmieszać Europę w wojnę z państwami bałkańskiemi. Turcy powinni uznać przed związkiem bałkańskim, iż są pokonani i prosić o pokój.

Sofia (AP.) Rada ministrów rozpatrzyła prośbą o rezejm, z jaką Kiamil-basza zwrócił się do króla i postanowiła odpowiedzieć, iż rząd zakomunikuje związkowym gabinetom prośbę Turcyi i da odpowiedź w najkrótszym czasie, zgodnie z nimi.

Stanowisko Bułgaryi.

Sofia (AP.) Na remonstracye ambasadorów wielkich mocarstw Geszow odpowiedział, iż rząd przekaże do rozważenia głównej kwaterze propozycyę turecką w sprawie pośrednictwa i wejdzie w porozumienie z gabinetami państw sprzymierzonych.

Odrzucenie propozycyi.

Konstantynopol (AP.) Propozycya o rozejmie z bułgarami została odrzucona.

Pożyczka bułgarska.

Wiedeń (Wł.) Bułgarya czyni starania o zaciągnięcie na rynku paryskim 50 milionów pożyczki.

O porty adryatyckie.

Cetynia (AP). Korespondent Pet. Ag. tel. donosi, iż ambasadorowie austro-węgierski i włoski w Cetynii uprzedzili króla, iż Serbia i Czarnogóra nie powinny liczyć na ostateczne zajęcie portów Medui i Alessio. Król odpowiedział na to, iż pogląd jego na tę sprawę jest inny.

Wiedeń (Wł.). Poseł austryacki oświadczył królowi Mikołajowi, iż obsadzenie Medui i Alessio nie może być uważane za ostateczne, po-

nieważ oba porty mają być przyznane samodzielnej Albanii.

Białogród (Wł.). Na oświadczenie posła włoskiego królowi Mikołajowi, że ani Czarnogóra, ani Serbia nie mogą obsadzić stale portów Adryatyku, król odpowiedział, że Czarnogóra nie odda zdobytych bronią terenów; Włochy zaś naraziłyby się dobrowolnie na utratę sympatyi Czarnogóry, gdyby popierały podobne żądania.

Stanowisko Serbii.

Białogród (Wł.). Po powrocie króla Piotra opracowana będzie odpowiedź na notę austryacką. Dzienniki dobrze poinformowane twierdzą, że Serbia wszystko musi postawić na jedną kartę w celu zdobycia dostępu do morza Adryatyckiego, inaczej zawsze pozostanie zależna od Austryi.

Zarządzenia wojskowe w Austryi.

Tryest (Wł.). Z Tryestu wysłanych zostaje 20,000 żołnierzy dla wzmocnienia załóg w Dalmacyi.

W delegacyach.

Wiedeń (AP). Bośniacka komisya delegacyi austryackiej przyjęła kredyt Bośnii. Minister skarbu Biliński wyjaśnił program budownictwa kolejowego w Bośnii oraz podkreślił znaczenie linii kolejowej Bugajno-Arsano, przeznaczonej dla komunikacyi bezpośredniej Serbii z portami austryackimi. Minister spodziewa się, iż Serbia, niezależnie od swych wymagań politycznych, w przyszłości, kiedy sytuacya stanie się bardziej normalna, zbuduje 40 kilometrów od Użycy do Wardiszte, aby uzyskać dostęp do portów austryackich Metkowicy i Spalato. Wykonanie programu kolejowego wymaga 270 milionów, z których 180 przypada na monarchię, a 90 — na Bośnię.

Wiedeń (AP). Komisya wojskowa delegacyi austryackiej przyjęła budżet ministerstwa wojny. Minister wojny zaznaczył, iż zatrzymanie w szeregach żołnierzy, którzy odsłużyli 3 rok służby, do czasu przybycia wyszkolonych rekrutów do pułków, konsystujących w Bośnii i Dalmacyi, zgodne jest z ustawą i nie jest zarządzenie anormalne, mogące mieć związek z obecną poważną sytuacyą. Dotąd Austro-Węgry nie zarządzały żadnych środków wojennych.

W dalszym ciągu minister wskazał, że wszędzie w Austro-Węgrzech dają się zauważyć tendencye pokojowe, wszakże wobec okoliczności ewentualnych, kiedy nastąpi chwila poważna, obudzi się świetny duch armii i świadomość swych obowiązków. Monarchia w zupełności może zaufać armii w chwili poważnej.

Katolik czeski Chruban powiedział: „Dopóki państwa bałkańskie walczą o wolność ze wspólnym wrogiem, posiadają one sympatye czechów. Lecz nie możemy i nie mamy zamiaru występować przeciwko słusznym i żywotnym interesom państwa". Hr. Czernin oświadczył, że państwo nie może się zgodzić na podział Albanii i utworzenie serbskiego portu wojennego. Minister spraw zagranicznych czyni słusznie, dążąc do uczynienia z serbów przyjaciół Austryi. Mówca wyraża nadzieję na zmartwychwstanie starej idei austryackiej.

Rumun Isopeskul oświadczył, że naród rumuński, powołany pod broń, stanie do walki, nie pytając, jakie są powody wojny.

Budapeszt (AP). Komisya wojskowa delegacyi austryackiej przyjęła nadzwyczajne kredyty wojenne.

Powrót Danewa.

Sofia (AP). Danew powrócił.

Echa mowy Poincaré'go.

Paryż (AP). Prasa przyjęła z uznaniem mowę Poincaré'go. Świadczy to o tem, iż polityka gabinetu opiera się na przeważającej większości francuskiej opinii publicznej.

Uspokojenie.

Wiedeń (Wł.). Sytuacya uważana jest za pomyślną.

Londyn (Wł.). Koła poinformowane uważają, że niebezpieczeństwo wojny zostało zażegnane.

Sprawa albańska.

Wiedeń (AP). Białogrodzki korespondent „Zeit" komunikuje na zasadzie informacyi poselstwa włoskiego, iż Włochy na podobieństwo Austro-Węgier popierają autonomię Albanii. Sprawa przystani albańskich mniej interesuje Włochy.

Ateny (AP). Dezerterzy z Antony komunikują, iż w miejscowości Artu albańczycy urządzili wiec, na którym ogłosili autonomię Albanii i postanowili bronić ją orężem. Władze tureckie agitują pośród ludności albańskiej za autonomią celem wywołania rozruchów.

W Konstantynopolu.

Konstantynopol (Wł). Z krążownika austryackiego wysadzono oddział marynarzy. Na dachu ambasady austryackiej umieszczono kartaczownice.

Pomoc dla słowian.

Sofia (AP.). Przybyły oddziały sanitarne hrabiny Ignatiewej i Guczkowa.

Stanowisko Włoch.

Wiedeń (AP.). Podług informacyi białogrodzkiego korespondenta „Zeit" poseł włoski w Białogrodzie oznajmił w prywatnej rozmowie, iż nie ma on powodu występować zbyt ostro przeciwko żądaniom serbskim. Ten sam nastrój panuje, zdaje się, w kołach zbliżonych do ambasady włoskiej w Wiedniu, szczególnie zaś w stosunku do portu serbskiego; wskazują na energiczną kampanię prasy włoskiej, na korzyść wyjścia Serbii do Adryatyku.

W Dardanelach.

Smyrna (AP.). Greckie okręty rewidują wszystkie cudzoziemskie okręty przy wejściu do Dardanelów.

W Salonikach.

Ateny (AP). Minister sprawiedliwości Raktiwan przybył do Salonik, jako przedstawiciel rządu greckiego. Komendant eskadry angielskiej powitał go, oznajmiając, iż uważa swą misyę za skończoną. Okręty angielskie niezwłocznie opuściły Saloniki.

Wobec wywłaszczenia.

Lwów (Wł.). Ludowcy w wiedeńskiem Kole Polskiem uchwalili z powodu wywłaszczenia głosować w delegacyach przeciwko trójprzymierzu.

Klub ludowców polecił delegatom głosować przeciwko budżetowi ministerstwa spraw zagranicznych.

Stanowisko ukraińców.

Wiedeń (Wł.). Klub ukraiński uchwalił rezolucyę w sprawie trójprzymierza. Ukraińcy żądają pomiędzy innemi, aby Austrya nie mieszała się do sprawy bałkańskiej w celu zachowania pokoju w Europie.

Rusini postanowili w dalszym ciągu prowadzić obstrukcyę, ponieważ rząd nie załatwił sprawy uniwersytetu lwowskiego.

Reforma wyborcza we Francyi.

Paryż (AP). Senat wybrał komisyę dla rozważenia projektu reformy wyborczej. Do komisyi weszło 15 antyproporcyonalistów i 3 proporcyonalistów.

W senacie około 100 członków jest za i 150 przeciwko projektowi prawa. Przypuszczają, iż rządowi uda się jeszcze pozyskać 50 głosów.

Sprawa Kostiewicza.

Berlin (AP). W kryminalnym oddziale sądu ziemskiego przy drzwiach zamkniętych rozpoczęto rozważanie sprawy Kostiewicza, oskarżonego o szpiegostwo. Z polecenia rządu rosyjskiego przy rozprawach sądowych obecny jest juryskonsult ministerstwa sprawiedliwości Dynowski.

Berlin (AP). Sprawa kapitana Kostiewicza. Kostiewicza uznano za winnego z artykułu 49 a państwowego kodeksu karnego i skazano na dwa lata twierdzy z uznaniem okoliczności łagodzących, oraz na zwrot kosztów sądowych. Motywowanie wyroku na wniosek nadprokuratora odczytano przy drzwiach zamkniętych.

Z Persyi.

Choj (AP). Wojska tureckie opuściły miasteczko chojskie — Mediale. Wyszły również 17 18 tureckie oddziały nadgraniczne.

Echa zabójstwa Canalejasa.

Madryt (AP). Wszystkie gazety jednogłośnie potępiają zabójstwo Canalejasa.

Madryt (AP). Canalejas pochowany został w Panteonie.

Madryt (AP). Król polecił prezydentowi parlamentu hr. Romanonesowi pełnić obowiązki prezesa gabinetu.

Traktat francusko-hiszpański.

Madryt (AP). Podpisany został traktat franko-hiszpański w sprawie Maroka.

W Chinach.

Pekin (AP). Minister spraw zagranicznych Lian-Żuchao podał się do dymisyi. Stawiane to jest w związku z traktatem rosyjsko-mongolskim.

Mukden (AP). Pod przewodnictwem Czżan-Si-Luama odbyła się narada wojenna dla opracowania najbliższych zarządzeń wojennych w Mandżuryi. Postanowiono powiększyć siły wojenne w Mandżuryi o dwie dywizye, zreformować wojska, przeznaczone dla obrony cudzoziemców, oraz wzmocnić milicyę.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Izba gmin. Podczas obrad nad wnioskiem w sprawie skasowania uchwały izby z dn. 29 października Asquith oświadczył, że przyjęcie poprawki Baubery'ego nie było odbiciem istotnych poglądów izby, dlatego rząd zamierza dać izbie możność wypowiedzenia się, czy popiera ona poprawkę. Jeśli izba zdecyduje, że nie może skasować głosowania, to rząd nie będzie uważać za możliwe pozostawanie u steru, ponieważ poprawka zadaje śmiertelny cios asygnowaniom kredytowym home-rule'u.

Londyn (AP). Izba gmin. Posiedzenie zaczęło się wobec bardzo znacznej liczby posłów. Zanim Asquith postawił wniosek skasowania przyjętego dn. 29 października postanowienia, speaker oświadczył, że nie było precedensu, aby izba w trakcie obrad zmieniała swoje uchwały (uznanie na ławach opozycyi). Jednakże jego zdaniem wniosek Asquith'a jest zgodny z istniejącym porządkiem. (Uznanie na ławach ministeryalnych).

Następnie wystąpił Asquith. Oświadczył on, że zmiana rządu w obecnym czasie mogłaby wywołać zamieszki. Gdyby rząd zrzekł się teraz władzy, to sprzeniewierzyłby się najlepszym tradycyom polityki angielskiej. (Uznanie na ławach ministeryalnych).

Bonar Law oświadczył: „Są jedynie dwa wyjścia z godnością z danej sytuacyi: dymisya gabinetu lub rozwiązanie izby. Czynię jednakże zastrzeżenie: Asquith powołał się na sytuacyę zewnętrzną. My również nie życzylibyśmy sobie w obecnej chwili dymisyi gabinetu lub rozwiązania izby. Rząd może liczyć na wspaniałomyślne poparcie opozycyi do czasu ukończenia przesilenia, lecz następnie powinien odwołać się do kraju".

Podczas dalszych debatów unionista Bull nazwał Asquith'a zdrajcą, został jednak przywołany do porządku. Gdy nie zechciał cofnąć swych słów speaker wykluczył go z posiedzenia. Następnie, gdy opozycya przeszkadzała krzykami mówić generalnemu prokuratorowi, speaker na skutek zamieszania ogłosił godzinną przerwę.

Po przerwie generalny prokurator chciał kontynuować przemówienie, lecz opozycya krzycząc zażądała zamknięcia posiedzenia. Speaker zamyka posiedzenie. (Aprobata na ławach opozycyi).

Za odchodzącym Asquith'em i ministrami opozycya gwiżdżąc woła: „Do dymisyi! Precz z home-rule!" Jeden z unionistów cisnął książkę w ministrów, trafił jednak w Churchilla. Gdy rzucono kawałkiem papieru w Asquith'a doszło prawie do bójki.

Takiej głośnej awantury nie było w parlamencie od szeregu lat. Liberałowie uważają, że opozycya zamierza zatrzymać bieg maszyny parlamentarnej przez organizowanie zamieszek.

Londyn (AP). Izba gmin. Sala przepełniona. Unionista Mack-Nighle, który rzucił książką w Churchilla, przeprasza za swoją gwałtowność. Churchill oświadcza, iż otrzymał zupełną satysfakcyę.

Londyn (AP). Przed rozpoczęciem dyskusyi w sprawie propozycyi rządowej speaker zaproponował udzielenie członkom parlamentu dłuższego terminu dla rozpatrzenia propozycyi. Asquith i Bonar Law przyłączyli się do wniosku speakera.

Posiedzenie odłożono do dnia 5-go listopada.

Z Rady Państwa.

Petersburg (AP.) Kolejne posiedzenia Rady Państwa rozpoczną się w d. 7 ym listopada.

Petersburg (AP.) Na najbliższem posiedzeniu Rady Państwa oprócz wyboru członków stałych komisyi—składu osobistego, finansowej i wniosków prawodawczych, rozważana będzie kwestya o dalszem skierowaniu projektów prawa, zaaprobowanych ale nie rozpatrzonych przez Dumę Państwową.

Lista losowań 5% listów zastawnych Państwowego Szlacheckiego Banku Ziemskiego d. 1 listopada 1912 r.

Petersburg (AP.) №№ seryi wylosowanych: 4807 12720 6029 4932 2831 9837 7802 11682 13781 2237 1786 12150 8359 8472 5717 13961 11890 7166 749 12827 445 11286 11932 1465 7493 9935 533 14831 9090 13885 9649 15084 4324 6916 11801 10576 6359 11929 8615 8616 5853 454 1762 7062 1627 6987 249 13546 13488 3255 4717 5453 2540 8465 13367 9771 4729 13007 9863 9495 2832 9681 12947 4198 15618 2973 7527 1648 11355 14653 3127 3266 9558 10416 1618 14791 10114 10049 11764 1130 1228 12470 13301 11615 6927 188 14517 13767 5425 3090 14810 15544 9539 1332 8741 8321 732 669 3483 13467 13364 12249 13162 10531 12512 3555 9959 6254 10595 2596 3738 4402 666 15974 9552 531 12 8209 14918 13911 6632 9472 11649 11293 13000 12817 7012 15804 14637 14175 15470 12998 1637 3574 15216 11809 13214 9038 11604 13856 10455 2586 6930 3740 11335 5785 15192 15012 2240 10931 2882 14504 15059 14953 9357 1439 6197 4235 13935 7340 12472 6545 3442 556 7497 15859 15699 15308 10040 7286 9276 452 8088 12862 6159 7710 13846 11928 3845 14041 10772 2210 15110 9101 348 13323 3682 15673 7229 8246 10100 10920 5698 8404 12693 8742 4107 10322 9091 6765 134 3142 1179 5181 750 8337 8547 5435 2744 9322 3345 7993 5158 14983 11590 795 5000 13457 8127 9647 5986 3714 7975 11040 14703 15284 1351 5267 8771 5854 1498 9995 14314 13473 1488 8949 6491 1890 2230 12423 13851 9626 15087 14402 8259 12370 768 10811 376 9633 14911 14752 12573 10317 2379 15787 7769 10430 128 6191 11403 11322 5890 5465 8305 13842 14270 5873 2235 15523 10937 7444 6550 8131 481 924 15557 14121 13798 8041 6484 6554 7972 5798 10175 14711 14574 5146 10803 6263 5712 13671 11944 6640 7088 14808 2004 5460 2034 1275 10088 7782 8183 6140 8665 6087 11319 15733 9046.

Z ministerstwa finansów.

Petersburg (AP.) Ministerstwo finansów opracowało projekt utworzenia urzędu specyalnych pełnomocników od ministerstwa przy zarządach miejskich towarzystw kredytowych, w których skonstatowano nieprawidłowe prowadzenie spraw.

Skład 4-ej Dumy.

Petersburg (Wł) Ze stu posłów, którzy zapisali się do kancelaryi Dumy, partyjność 50 posłów wskazana została nieprawidłowo przez „Pet. Ag. Tel." W porównaniu z danymi agencyi liczba prawicowców zmniejszyła się o 19, nacyonalistów o 4; liczba październikowców zwiększyła się o 5, postępowców—3, kadetów—12; bezpartyjnych—3.

„Riecz" obrażona.

Petersburg (Wł.) „Riecz" nie zamieściła deklaracyi polskiego komitetu przedwyborczego.

Zgon metropolity.

Petersburg (AP.) O g. 5-ej z rana zmarł metropolita Antoniusz.

Zgon.

Petersburg (AP.) Wczoraj w nocy zmarł powieściopisarz Mamin-Sibiriak.

Konfiskata.

Petersburg (Wł.) Skonfiskowano № 40 gazety „Łucz" za artykuł „Życie robotnicze a fabryka baltycka".

Giełda Petersburska.

Dnia 2 listopada 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	95 125
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	48 35
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr	37 71
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93 7/8
5% Pożyczka 1905 r.	105 1/2
5% Pożyczka 1908 r.	105 5/8
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100 3/4—101 1/4
5% Pożyczka 1906 r.	104—104 1/2
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99 3/4—100 1/4
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90—90 1/2
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem	93
5% „ „ „	101 1/4
4% Świadectwa włościańskie	91 1/4—91 3/4
4 1/2% „ „	93 1/4
5% Świadectwa włościańskie.	101 1/4—101 3/4
5% Pożyczka prem. 1864 r.	483
„ „ 1866 r.	357
5% Obl. prem. Szlach. Banku	315
4 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem	86 1/2
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	88 1/4—89
3% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	88 1/2
5 1/2% „ „ „	82
4% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	99 1/2—100 1/2
5 1/2% „ „ „	91
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem	84—84 3/4
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	86 1/2—87 1/4
4 1/2% „ Dońsk	82 1/2—83 1/4
4 1/2% Kijowsk Banku Ziem.	84 5/8—85 5/8
4 1/2% Moskiewsk. „	88 3/4—89 1/2
4 1/2% Niż.-Samar. „	86 1/2—87 1/4
4 1/2% Połtawsk. „	84 1/2—85 1/4
4 1/2% Tulsk. „	87 3/4—88 1/2
4 1/2% Charkowsk. „	84 3/4—85 1/2
4 1/2% Listy Zast. Chers Banku Ziem	84—84 3/4
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczen „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	495—500
„ Mosk. K. Worones. kolei	820—823
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	237—238
„ Poł.-Wschod. kolei	261—263
„ Półn. Doniecka	264—266
„ Azowsko-Dońsk.	591—593
„ Wołsko-Kamsk. b.	935—940
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	391—393
„ Ros. Azyat.	290—292
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	348—350
„ Petersb. Międzynar. Komerc.	516—518
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	492—495
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	272—274
„ Banku Zjednoczonego.	281—283
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	663—665
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	600
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	623—627
„ Kij. Banku Ziemskiego	688
Akcye Moskiewsk. „	820
„ Niżegor.-Samar. „	663
„ Połtawsk. „	592—597
„ Petersb.-Tulsk. „	442—447
„ Charkowsk. „	424—429
Bakińsk. T-a Naftow. „	744—747
„ Kaspijsk. T-wa	2135—2150
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	520—525
„ Naft. T-a Br. Nobel.	774—777
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	14450—14550
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	177 1/2—178 1/2
„ Naft. T-wa Hartman	257—259
„ Kołomieńsk. Fabryki	200—202
„ Fabr. Malcewsk.	415—417
„ Petersbursk. Metalurg	—
„ Nikopol-Mariupolsk.	293—295
„ Putiłowsk.	168—169
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr lokomot. (Bue).	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	137—138
„ Fabr. Wag. Feniks.	—
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal T-a.	316—318
„ Ros. kop. złot.	—
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	—

Usposobienie z walorami stałe; z papierami dywidendowymi wogóle mocne; z premiówkami zwyżkowe.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Wojna na Bałkanach.

Pogłoski o upadku Adryanopola.

Londyn (Wł.). Krążą pogłoski o upadku Adryanopola. Od trzech dni brak stamtąd wiadomości.

Sojusz państw bałkańskich.

Wiedeń (Wł.). Państwa bałkańskie zawarły sojusz obronny przeciwko Tureyi na 3 lata. W razie zawarcia pokoju, sojusz ustaje. Sojusz nie obejmuje żadnych zadań serbskich.

Z obozu tureckiego.

Konstantynopol (AP). 1 listopada prośba o rozejm pozostała bez skutku. Wczoraj wynikła potyczka w pobliżu Derkos. Bułgarowie zajęli Karaburnu i Iłdyz-tabię. Spodziewane są ataki na południu Bujukczemedże. Pogłoski, jakoby dragoman misyi bułgarskiej w Konstantynopolu Popow, który pozostał tutaj w celu dopomagania konsulatowi rosyjskiemu do obrony bułgarskich poddanych, otrzymał misyę prowadzenia układów z Portą, są fałszywe. Zaprzeczają również wiadomości, jakoby dnia 31 października w pobliżu Czerkieskioj spotkali się tureccy i bułgarscy parlamentaryusze. O układach wiadomo tylko to, iż propozycyę turecką przesłano do Sofii. W pośród armii czataldżyńskiej skonstatowano 3 tys. wypadków cholery. 200 oficerów, oddanych pod sąd wojenny za dezercyę po większej części rozstrzelano.

W Macedonii.

Ateny (Wł.). Druga armia serbska pod wodzą następcy tronu opuściła Saloniki, śpiesząc z pomocą serbom do Monastyru.

Akcya turków.

Wiedeń (Wł.). Ze źródeł tureckich donoszą, że Tburgut-basza bombardował bułgarów pod Boro-Djebelkioj.

Oświadczenie konsula.

Budapeszt (Wł.). Konsul serbski w Budapeszcie oświadczył, że Serbia nie pozostaje pod opieką Rosyi.

Bułgarya a Rumunia.

Bukareszt (Wł.). Bułgarya nie odpowiedziała na żądanie Rumunii odstąpienia Sylistryi.

Berlin (Wł.). Na giełdzie miejscowej panuje przekonanie, że stosunki rumuńsko-bułgarskie są naprężone.

Rokowania pokojowe.

Paryż (Wł.). Zakończenie rokowań turecko-bułgarskich i zawieszenie broni spodziewane jest w sobotę lub niedzielę. Rokowania pokojowe rozpoczną się później.

Sofia (Wł.). Bułgarzy w warunkach rozejmu żądają opuszczenia przez turków twierdz: Adryanopola, Skutari, Janiny, Monastyru i Czataldży.

Konstantynopol (Wł.). Rokowania w sprawie rozejmu zostały zachwiane.

Onegdaj w ministerstwie spraw zagranicznych zgromadzili się wszyscy ambasadorowie dla wysłuchania ważnych wiadomości. Po południu odbyła się narada ministrów. Wieczorem poseł rosyjski konferował dłużej z Kiamilem-baszą.

Na linii czataldżyńskiej.

Wiedeń (Wł.). Z Sofii donoszą, że bułgarzy przełamali linię Czataldży i zajęli Chademkioj, oddalone o 35 kilometrów od Konstantynopola.

Sofia (Wł.). Potwierdza się wiadomość, że bułgarzy przełamali linię Czataldży i zajęli sześć fortów.

Chadem Kioj (AP). (Specyalny telegram wojenny). Korespondent Peters. Ag. Telegr. dokonał podróży wzdłuż pierwszej linii tureckich fortyfikacyi i wszystkich posterunków na prawem skrzydle. Zrana korespondent wyjechał samochodem z Konstantynopola drogami zawalonemi przez wozy z amunicyą i innemi zapasami i przez masy dezerterów.

Korespondent przybył na lewe skrzydło do Bujukczekmedże, które mieszkańcy opuścili. Około mostu stoi ostatnia turecka pikieta. Przejechawszy przez most, korespondent przybył do miasta Kallikratya, gdzie nie było ani turków ani bułgarów. Tutaj otrzymano wiadomość, iż Czataldża zajęta została przez bułgarów.

Wróciwszy tą samą drogą do zatoki, korespondent widział dwa tureckie pancerniki, torpedowiec i trzy transportowce. Okręty dały 40 strzałów w góry, z których właśnie zstępowali bułgarzy. Droga powrotna prowadziła około linii posterunków przez forty lewego skrzydła Czataldży do wsi Bachczes-Kioj. Tutaj w odległości zaledwie czterech kilometrów od nacierających bułgarów, znajdował się tylko drugi batalion pułku 35. Tureccy oficerowie oznajmili, iż bułgarów już widać. Rzeczywiście, przez lunetę można było rozpoznać, jak bułgarzy prowadzą robotę około fortyfikacyi na wzgórzach. Turcy nie strzelali.

Wiec przeciwko wywłaszczeniu.

Poznań (Wł.). We czwartek odbędzie się w Inowrocławiu wiec generalny w sprawie wywłaszczenia. Wiec zwołują posłowie do sejmu i parlamentu w gorącej odezwie. Przemawiać na wiecu będą: Roman Kamerowski, ks. prałat Launitz, gospodarz Ozimina, poseł Nowicki i Włodzimierz Mieczkowski.

Sprawa Kostiewicza.

Berlin (Wł.). „Vossische Zeit" donosi, że kapitan Kostiewicz nie zamierza apelować. Spodziewane jest ułaskawienie.

Uniewinnienie Wróblewskiego.

Kraków (Wł.). Wczoraj sąd przysięgłych uniewinnił w procesie anarchistów głośnego eleuteryka Augustyna Wróblewskiego.

Zwalczanie katolicyzmu.

Wilno (Wł.). Na Rusi postanowiono w celu zwalczania katolicyzmu powołać misyonarzy, organizować po wsiach bractwa kobiece i zakładać klasztory.

Walka z bandytami.

Częstochowa (Wł.). Wieczorem, kiedy komisarz Arbuzow wraz z 3-ma policyantami usiłował wejść do mieszkania bandytów przy ulicy Warszawskiej, ostatni rozpoczęli strzelaninę, podczas której Arbuzow został niebezpiecznie raniony w brzuch. Również jeden ze strażników został raniony. Policya zrewidowała mieszkanie, lecz bezskutecznie.

Wśród październikowców.

Petersburg (Wł.). Odbyła się narada październikowców. Frakcya składa się z 90 przedstawicieli stronnictwa. Październikowcy zamierzają zająć w Dumie pozycyę centralną i odegrać poważną rolę. Postanowiono zachować jedność frakcyi i nie zawierać układów z prawicowcami. Postanowiono również nie zawierać na dłuższy czas układów z nacyonalistami; za najstosowniejszą formę uznano układy w sprawach poszczególnych.

Uznano za pożądany udział opozycyi w prezydyum. Postanowiono popierać kandydaturę ks. Wołkońskiego na prezesa, Jefremowa—na starszego, nacyonalisty—na młodszego wiceprezesa, październikowca Antonowa—na sekretarza, konst.-demokratę lub postępowca—na wicesekretarza.

Odpowiedź Milukowa.

Petersburg (Wł.). W „Rieczi" ukazało się oświadczenie polskiego komitetu wyborczego wraz z odpowiedzią Milukowa, który twierdzi, że w swem wmieszaniu się do wyborów warszawskich nie rozminął się z programem kadetów! nieznajomość warunków lokalnych pokrywa znajomość zasad ogólnoludzkich.

Strajki.

Petersburg (Wł.). Strajki i protesty ustały. W ciągu 4 dni brało w nich udział 120 tysięcy. Aresztowano około 90 osób.

NADESŁANE.

Sprawozdanie z wieczoru tańcującego poprzedzonego koncertem „Pożegnanie Jesieni" na rzecz wydziału letnisk przy T-wie dobroczynności w salach „Ogniwa 20 października 1912 r.

Przychód

Bilety wejściowe	40 à 3,90 =	156,00
„ „	59 à 1,90 =	112,10
„ „	107 à 0,48 =	51,36
Naddatki		48,00
Za kwiaty (czysty zysk)		95,00
Z bufetu „ „		27,08
Za programy „ „		44,80
Za poczty „ „		5,53
	Razem przychodu:	539,87

Rozchód

Sala i usługa		87,50
Muzyka i fortepian		65,00
Druki		35,70
Dekoracya sali i bukiety		20,00
Drobne		12,00
Bilet bezpłatny		4,00
	Razem rozchodu	224,20
	Czysty zysk	315,67

Naddatki i ofiary złożyli pp: Chojecka—1 rb., Czerwiński — 13 rb., Fink-Finkwicki — 1 rb., hr. Karwicki — 1 rb., Kühmayer — 6 rb., K. Komarniccy—5 rb., Kossecki — 1 rb., przez p. Lasocką—8 rb., Morgulcowa— 4 rb., N. N. —1 rb., Olszewski — 2 rb., Rudnicki—2 rb., przez p. Rytelową —2 rb., Żukiewicz—1 rb.

Razem 48 rb.

Podając powyższe kasowe sprawozdanie składamy jednocześnie serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy tak chętnie pośpieszyli nam z bezinteresowną pomocą w urządzeniu części koncertowej, a więc p. Lubicz-Kasperskiej za czarujący śpiew i za oddanie tylu pięknych utworów przedniejszych kompozytorów zagranicznych i naszych swojskich; p. M. Szostkiewiczównie—za piękną i artystyczną grę na skrzypcach; p. A Gnusowej za pełny poświęcenia, a tak wytworny akompaniament oraz za uprzejme wyratowanie komitetu z ciężkiej sytuacyi, p. S. Kuno — za sympatyczne i mistrzowskie wykonanie utworu Rachmaninowa i p. W. Dybowskiemu—za pełne werwy i humoru monologi.

Następnie pp. M. Nowaczkowej, H. Komarnickiej i Z. Kozłowskiej za sprzedaż kwiatów, pannom Zarębskim, Z. Rodowiczównie i p. Perro za sprzedaż programów, p. W. Piątkowskiej za zorganizowanie poczty; W. Kęszyckiemu za pełną werwy dyrekcyę tańcami.

Wreszcie: firmie Kerntopf za fortepian Blüthnera, M. Ruszkowskiemu za udzielenie karety, Henczkemu za chłodzące napoje.

Nie możemy też pominąć milczeniem pracy i ofiarności pań gospodyń bufetu, niestrudzonych wprost w swej gorliwej pracy, za którą składamy serdeczne podziękowanie. Wreszcie wszystkim, kto w jakikolwiek sposób złożył ofiarę lub przyczynił się do powodzenia wieczoru na rzecz biednych dziatek.

Przewodniczący:

J. Andrzejowski.

Sekretarz:

B. Komarnicki.

24)

H. RIDER HAGGARD.

Gwiazda Poranna.

Baśń egipska.

(Z angielskiego tłóm. A. Z.).

Ach! żeby jej tylko godzinę wolności darowano, żeby na czele swej armii mogła Memfis pokonać, pałace jego spalić, nieprzyjaciół zdeptać, a zdradzieckiego księcia w paszczę krokodylów rzucić! Na myśl o tem oczy jej zabłysły, a pierś się podniosła, a oto w tejże chwili wzrok sennego widziadła uczucia jej ze zdwojoną siłą odbił.

I stał się cud. Głowa pięknej postaci — czy i ona tak piękna być mogła? — pochyliła się ku niej, a głos jej własny, jej melodyjny głos, odezwał się:

— Oznajmij mi twą wolę, a zostanie ona spełniona. Ja, która tu stoję, jestem twoją sługa, o Poranna Gwiazdo Amena, o królewskie dziecię Boga!

— Moją wolę! — rzekła Tua — O śnie piękny, czemu żartujesz sobie ze mnie? Moją wolę? Pragnieniem mojem obecnie, jest pragnienie żebraka, stojącego u bram pałacu. Chciałabym dostać łyk wody i kawałek chleba.

— Oto są — odpowiedziała Postać, berłem kryształowem wskazując na stolik, stojący obok łoża królowej.

Tua spojrzała, a oto na tacy złotej leżał bochenek chleba i stał srebrny kubek, jej własny kubek, darowany jej niegdyś przez Faraona, napełniony czystą, świeżą woda.

Wyciągnęła rękę, wypiła wodę i zjadła chleb do ostatniej okruszyny.

— Ach! Cóż za samolubna ze mnie istota! — zawołała zawstydzona — wszystko zjadłam, nie pamiętając o tem, że i opiekunka moja, Asti, głodna jest i umiera z pragnienia.

— Nie obawiaj się — rzekła piękna Złuda. — Znajdzie się i dla niej. — I rzeczywiście, oto znowu leżał chleb na tacy, a kubek napełnił się wodą. — Czy jednak nie masz innych jeszcze życzeń?

— Owszem, Śnie przedziwny — pragnęłabym zemścić się za śmierć mojego ojca.

Postać świetlana skłoniła się i, wyciągając ręce, odpowiedziała.

— Jam twoja sługa i spełnię twe rozkazy. Zemsty twej dokonam, zemsty straszniejszej od wszystkich twoich marzeń; będzie ona, jak trucizna, spływająca kropla po kropli w żyły Abiego i w rany niezaspokojonej jego żądzy. Męczyć go będę strachem bezustannym; upokorzeniem władzy, danej mu i odebranej natychmiast, torturą śmierci hańbiącej i wiecznemi mękami u Pożeracza Dusz. Taką zemstę wywrę na Abim i nad wszystkimi, którzy mu w zbrodniach jego pomagali. Czy jeszcze czego pragniesz, o królowo?

— Tak — rzekła Tua — ale o tem nawet sama przed sobą mówić nie śmiem.

— I to ci dane będzie, o boska Pani. Miłość twą odnajdziesz daleko zląd, za widnokręgiem, a ukochany powróci z tobą i panować będzie nad Górnym i Dolnym Egiptem oraz przyległymi krajami, w chwale i potędze, jakiej dotąd na ziemi nie widziano.

Tua teraz dopiero uczuła, że nie śpi. Przetarła oczy i rozglądnęła się dokoła. Ależ tak, Asti spała na krześle, na stole obok leżał chleb na tacy i stał kubek z wodą, a opodal jaśniała królewska postać, oblana blaskiem zorzy.

— Kto ty jesteś? — zawołała Tua. — Czy duchem jesteś, czy boginią? Czy też złudą, wywołaną z chorego mego mózgu?

— Ani tem, ani tamtem, o gwiazdo Poranna. Jestem Ka, które ci ojciec twój Amen dał przy urodzeniu, aby czuwało nad tobą i od złego cię chroniło. Czyż nie pamiętasz, jak dzieckiem będąc bawiłaś się ze mną?

— Pamiętam, ostrzegałaś mnie przed świętym krokodylem świątyni, ale odtąd nigdy cię nie widziałam. Co ci dało moc ukazania się przedemną i to w ludzkiem ciele o Sobowtórze mój?

— Zaklęcie, którem bogowie dozwolili mnie wywołać i czarodziejska moc Asti, użyczyły mi sił do tego. Wiedz o tem, że chociaż nie zawsze możesz mnie widzieć, jednak wieczną ci jestem towarzyszką. Wraz ze mną idziesz przez życie, a gdy umrzesz, czuwać będę w twoim grobie, przechowując mądrość twoją i wszystko, co do ciebie należy, aż do dnia zmartwychwstania. Ja mam potęgę, ja mam tajemną wiedzę, która mieszka w tobie, chociaż tego nie odczuwasz. Ja pamiętam Przeszłość, nieskończoną Przeszłość, o której zapomniałaś i przewiduję Przyszłość, nieskończoną Przyszłość, zakrytą przed wzrokiem twoim, a wobec której obecne to życie jest jako listek na drzewie, jako ziarnko piasku wśród bezbrzeżnej pustyni. Patrzę na oblicze bogów i słyszę ich szeptanie. Czytam księgi Przeznaczenia i śpię spokojnie, ufna w obecność Nieśmiertelnego, który mię tu zesłał, a do którego powrócę po skończonej podróży, spełniwszy swe zadanie i niosąc cię w swych objęciach. Zaklęcia Asti przyoblekły mnie w to czarodziejskie ciało, a potęga Amena na nogi mnie postawiła, i oto jestem, sługa twoja, aby rozkazy twe wykonać.

Tua, osłupiała ze zdumienia, zwróciła się do Asti, wołając:

— Obudź się Asti, opiekunko moja, albowiem zdaje mi się, że oszalałam. Oto stoi przedemną posłaniec od bogów i mówi do mnie, w moje własne kształty przybrany.

Asti otworzyła oczy, a ujrzawszy wspaniałą Postać, padła przed nią na kolana w milczeniu.

— Usiądź — rzekło Ka — i wysłuchaj mnie, bo czas jest krótki. Obudziłam się na twoje zaklęcie i trwać tak będę, aż czar ze mnie zdejmiesz; a wówczas powrócę, zkąd przyszłam. O tłumaczu bogów, oznajm mi wolę tej, od której pochodzę, abym ją na swój sposób wypełnić mogła. Tu masz napój i jadło, posil się i mów.

Asti zabrała się do jedzenia, a gdy skończyła, znikła taca i kubek. Wówczas odezwała się:

— O Cieniu tej królewskiej Gwiazdy, mojem zaklęciem wcielony, oto jak sprawa nasza się przedstawia. W nędzy tu głodem mrzemy, a za drzwiami Abi czeka na nasz koniec. Jeśli królowa żyć będzie, weźmie ją za żonę, jeśli zaś umrze, opanuje tron jej i państwo. Nasza mądrość się wyczerpała, ciebie więc pytamy, co czynić mamy, by ratować można boską Gwiazdę, tak aby świecić mogła, aż do oznaczonej jej godziny?

— Czy to wszystko, czego chcecie? — zapytało Ka.

— Nie — wtrąciła Tua śpiesznie — nie chciałabym świecić samotnie, inna Gwiazda musi mi towarzyszyć.

— Czy macie wiarę i czy będziecie mi posłuszne? — zapytał znowu Sobowtór. — Bo bez wiary nic uczynić nie mogę.

Asti spojrzała na Tuę, która skinęła głową, poczem odrzekła.

— Mamy wiarę i będziemy posłuszne.

— A więc dobrze. Wkrótce przyjdzie tu Abi z pytaniem, czy królowa zgadza się na poślubienie go, czy też woli tu aż do śmierci pozostać. Ja, która kształty jej przybrałam przyjmę go i zostanę jego żoną. A jaką żoną! Takiej żaden śmiertelnik jeszcze nigdy nie miał. Biada bowiem temu, który upiora poślubia, zwłaszcza, gdy upiór ten go nienawidzi.

Asti i Tua uśmiechnęły się, zrozumiawszy.

— A więc zajmiesz moje miejsce, o Cieniu, a Abi jako małżonek twój zasiądzie na tronie Faraonów, i tron ten niewygodnym mu się wyda. Ale cóż się z Egiptem stanie, i z ludem moim!

— Nie obawiaj się o Egipt i o lud, o Gwiazdo Poranna. Tym się dobrze dziać będzie.

— A co będzie ze mną i z moją towarzyszką?

Ka podniosło berło i wskazało na otwarte okno, pod którem płynęła rzeka, kilkaset stóp poniżej.

— Wy powierzycie się ojcu Nilowi,—odparło uroczystym głosem.

Królowa i Asti spojrzały na siebie.

— To znaczy,—rzekła Tua,—że mamy się powierzyć Ozyrysowi, bo przecież żyć nie można, spadłszy z takiej wysokości.

— Tak sądzisz, o Gwiazdo? Gdzież jest ta twoja wiara, bez której nic uczynić nie mogę? Nic, nic więcej powiedzieć mi nie wolno. Wypełnij mój rozkaz albo pozwól mi odejść, i radź sobie sama z Abim. Ale wybieraj prędko, bo oto on już nadchodzi.

I rzeczywiście usłyszano otwieranie spiżowych bram świątyni.

Tua na odgłos ten zadrżała, i zrywając się z łóżka, wyprostowała się mówiąc:

— Co do mnie, to już wybrałam. Nigdy powiedzianem nie będzie, że córka Faraona stchórzyła. Wolę łono Ozyrysa od objęć Abiego, lub powolnej śmierci w więzieniu. W Amenie i w tobie, o mój Sobowtórze ufność mą pokładam.

— Gdzie idzie moja pani, tam i ja za nią idę,—dodała Asti.—Tembardziej, że czeka na mnie Mermes. Cóż mamy uczynić?

Ka dało im znak, aby w oknie stanęły, co uczyniły odrazu obejmując się nawzajem. Potem poruszyło berłem i kilka słów tajemniczych wymówiło.

Asti i Tua poczuły jakby prąd wiatru, ogień błysnął im przed oczami, i straciły przytomność.

ROZDZIAŁ XI.

Sen Abiego.

Tejże samej nocy, w której Ka wywołanem zostało, czarownik Kaku, i zdrajczyni Merytra siedzieli w pracowni astrologa.

— Czemu jesteś taka zatroskana, i czego się obawiasz?—zapytał Kaku swojej towarzyszki, która ciągle się po za siebie oglądała. Wszystko dobrze poszło. Gdyby sam Set we własnej osobie, tę figurkę był utworzył, nie mógłby lepiej zadania swego spełnić. (D. c. n.).

Redaktor odpowiedzialny **Regina Żmijewska** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieleński**